Rok 1872. Kraków, niedziela 2 czerwca. Nr. 123.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr. —	5 złr. —	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „ —	5 „ 25 —	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „ —	6 „ —	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. —	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank. —	27 frank. —	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank. —	20 frank. —	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje. Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.
W pierwszym umieszczeniu wiersz .... 8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ", oraz niżéj wymienione ajencje.

Ogłoszenie przedpłaty na KRAJ.

w Krakowie:

Za czerwiec . . . . złr. 2
Od 1 czerwca . . . . . .
do 30 września . . . . . „ 7

w Austrji z przesyłką pocztową:

Za czerwiec . . . . złr. 2.25
Od 1 czerwca . . . . .
do 30 września . . . . „ 8.—

Petycje do sejmu.

Dwa centralne komitety — lwowski i krakowski, zajęte są obecnie w Galicji zbieraniem składek na cele oświaty ludowéj. Komitet lwowski wyprzedził Krakowian o kilka miesięcy, a ma także daleko obszerniejszy zakres działania. Zebrał on dotychczas kilkanaście tysięcy złotych reńskich; mamy uzasadnioną nadzieję, że w stosunku do korzystniejszego położenia komitetu lwowskiego, który na większym zbiera obszarze kraju, komitet krakowski nie pozostanie w tyle. Jeżeli wolno zastosować do prac tych dwóch komitetów rachunek prawdopodobieństwa, to może komitet lwowski z końcem roku będzie miał co najmniéj trzydzieści kilka tysięcy a komitet krakowski około dziesięciu tysięcy. Oddajmy się jednak nadziejom różowym — a z końcem roku 1872 będziemy mieli z ofiar dobrowolnych zebrane na cele oświaty ludowéj — 50.000 złr.

Kwota ta stosownie użyta nie zaszkodzi oświacie ludowéj w Galicji, ale niech nam wolno będzie zauważyć, że do morza potrzeb naszych moralnych będzie to kropla wody.

Trzeba więc zawczasu obmyśleć środki, abyśmy nie byli skazani na tę jedną kroplę, która tyle tylko dobrego zrobi, że apetyt nasz zaostrzy i podnieci. Jednym ze środków, które nam się przedewszystkiem nasuwają, są: petycje do sejmu, aby na cele oświaty ludowéj, a w pierwszym rzędzie na szkoły ludowe w budżecie krajowym uchwalił odpowiednią potrzebom naszym summę. Sejm nasz ma się zebrać we wrześniu. Aby przygotować petycje zaopatrzone w imponującą liczbę podpisów, mamy kilka miesięcy czasu. Doświadczenie nas uczy, że sejmowi naszemu nie są zbyteczne presje moralne z zewnątrz, z kraju. W łonie swém ma on za mało sił żywotnych, ma on za mało żywiołów gorętszych, któreby go parły naprzód. Presja więc taka z kraju pochodząca, a poważna wielką liczbą podpisów obywateli kraju, lepszéj części sejmu naszego nie może być, jak tylko miłą i w porę nadchodzącą.

A jeżeli presja taka zmusi sejm nasz do czynu, jeżeli uchwali on odpowiednią sumę na szkoły ludowe, wtedy cel, którego słabemi siłami dobrowolnych składek osięgnąć się staramy — osiągniętym zostanie. Niechaj więc dbający o dobro kraju i potrzebę oświaty ludu uznający obywatele wezmą się do dzieła i każdy w kole swém petycję taką stara się zaopatrzyć w jak największą liczbę podpisów. Zbieranie to podpisów powinno odbywać się ręka w rękę ze zbieraniem składek; każdy, który najmniejszym datkiem daje dowód dobrych swych chęci dla sprawy, nie odmówi podpisu pod taką petycję do sejmu. A niejeden, który się od datku wymówi, chętnie i sam da podpis i innych do podpisu namówi.

Kiedy zaczęto zbierać składki na szkoły ludowe, marzono o miljonach. Nie podzielaliśmy tych mrzonek; my nawet o miljonie podpisów w Galicji nie marzymy. Ale niechajby tylko dwa razy tyle, ile prawdopodobnie zbierzemy guldenów na oświatę ludową zebrało się podpisów pod petycje do sejmu; niechajby petycje te liczyły tylko stotysięcy podpisów. Będzie to, jak na nasze stosunki liczba imponująca; liczba, która wyrazi wolę całéj dobrze myślącéj i dobro kraju na oku mającéj części ludności naszéj. Wiemy niestety, że większość sejmu naszego lekceważy to, co się zowie opinją publiczną; ale mimo to przekonani jesteśmy, że petycja poparta stotysiącami podpisów i dla naszego sejmu będzie dostatecznym dowodem stanowczéj woli kraju, któréj pod żadnym pretekstem nie będzie mógł ignorować.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 30 maja.

Rada szkolna krajowa rozesłała dwa ważne okólniki do rad szkolnych okręgowych.

Jeden odnosi się do zwołania w każdym okręgu szkolnym wszystkich nauczycieli ludowych na konferencje, — a drugi ma na celu zapowiedzenie, iż w Krakowie i we Lwowie w czasie tegorocznych wakacji odbywać się będą w seminarjach kursa dla tych nauczycieli — których na przedstawienie rad szkolnych okręgowych rada szkolna krajowa powołać uzna za stosowne.

Urządzenie konferencji pod wszelkim względem na mocy rozporządzenia ministerjalnego należy właściwie do zakresu działania rad szkolnych okręgowych; pomimo tego rada szkolna krajowa, — nie wchodzę w to czy słusznie, czy niesłusznie, żąda, ażeby rady szkolne okręgowe przesłały jéj tak ogólny program, jak i temata, nad któremi zgromadzeni nauczyciele mają obradować, do ostatecznego zatwierdzenia. Nie sądzę, ażeby rada szkolna zamyślała dla wszystkich okręgów szkolnych jednę niejako przepisać formułkę; to zwichnęłoby cel i to najważniejszy, główny tych konferencji, bo u nas one długo jeszcze powinny mieć przeważnie na oku wyższe nauczycieli ukształcenie, a że w różnych okręgach różne zapewne występują na wierzch niedostatki, przeto i każda rada szkolna okręgowa stosownie do swych potrzeb i żądań winna na konferencjach i przez konferencje to poprawiać, temu zaradzać, co tamuje nie tylko szerzenie oświaty, ale i to co niedozwala podnieść téj oświaty na ten stopień, na jakim stać powinna.

Konferencje te pierwsze winny przedewszystkiem, że tak powiem *wyrównać* ukształcenie naszych nauczycieli, bo jak wiadomo nie wszyscy nauczyciele wyszli ze syminarjów; znajdują się i tacy, których konsystorze mianowały na mocy niejako prywatnego egzaminu — a są i tacy, którzy nie złożyli dostatecznych, swego uzdolnienia dowodów, i są tylko pomocnikami przy szkołach ludowych.

Konferencje te mają być zwołane na początku tegorocznych wakacji i trwać trzy dni; nauczyciele otrzymają dyety i wynagrodzenie kosztów podróży.

Przewodniczącym na konferencjach w każdym okręgu jest z urzędu inspektor szkół okręgowy a zgromadzeni nauczyciele wybierają zastępcę przewodniczącego i sekretarza a w końcu dwóch z pośród siebie delegatów na konferencje krajowe, które znowu przy końcu wakacji do Lwowa zwołane być mają.

Konferencje okręgowe, które corocznie odbywać się będą wraz z konferencjami krajowemi są więc naśladowaniem celów i usiłowań towarzystwa pedagogicznego, a tém samém uznaniem wyraźném, chociaż cichem a może i mimowolném, że towarzystwo pedagogiczne wypłynęło z głębokiego poczucia, uznania i zrozumienia nieodzownych potrzeb nauczycieli i szkoły a zatem w ogóle oświaty.

Towarzystwo pedagogiczne atoli nie tylko zmierza, ażeby wyjaśnić, wypowiedzieć i uwydatnić potrzeby nauczycieli, szkoły i nauki, ale ma ono inny jeszcze obok tego cel, a tym celem łączyć rodzinę ze szkołą a szkołę z rodziną. Konferencje te musiałyby inną przybrać postać, gdyby miały i mogły zastąpić towarzystwo pedagogiczne. Jak dziś przepisy opiewają, to n. p. członkom rad szkolnych okręgowych odmówiono prawa głosowania a przyznano tylko prawo brania udziału w obradach. Odmówiono zatem rodzinie prawa stanowienia w sprawach szkolnych — rodzinie, bo rady szkolne okręgowe w delegatach z rad powiatowych rodzinę przedstawiają, odmówiono wyłącznie rodzinie, bo kościół i państwo będą mieli swych przedstawicieli t. j. XX. katechetów i inspektorów.

Do nadzoru nad szkołą rości prawo a rości słusznie, kościół i rząd, rodzina i nauczyciel i te czynniki są przedstawione w radach szkolnych okręgowych; dla czegóż zatem wszystkie nie mają mieć prawa głosowania na konferencjach?

Również rodzina ta upośledzoną została na konferencjach krajowych a z nią i kościół, bo z nich rady szkolne okręgowe wykluczono.

Jeżeli nauczyciele wybierają delegatów na konferencje krajowe; jeżeli wolno być na nich inspektorom okręgowym — to dla czegóż nie masz wzmianki o członkach rad szkolnych okręgowych? w ogóle o tych czynnikach, które w ich skład wchodzą?

Jak rady szkolne wszelkiego stopnia łączą w sobie te czynniki, które do szkoły prawo rościć mogą i roszczą, tak i na konferencjach te *czynniki* stanowczy udział brać powinny — a w takim jedynie razie każda sprawa rozbieraną i wyjaśnioną być może, jak tego wszelkie wymagać będą względy.

Wzrost oświaty ludu, oświaty moralnéj i użytecznéj opierajmy u siebie na równoważeniu różnych czynników — a nie na ich wykluczeniu.

Zapowiedziane kursa naukowe, które mieć mają na celu dalsze kształcenie nauczycieli, trwać będą w Krakowie od 15 lipca do 15 sierpnia a we Lwowie od 20 lipca do 20 sierpnia.

Nauczyciele na te kursa powołani, pobierać będą dziennie po 1 złr. Jednakże dyrektorowi będzie wolno wstrzymać tę wypłatę, tak w całości, jak w pewnéj części tym słuchaczom, którzyby bez zadawalniającego się usprawiedliwienia nie wykonali swego obowiązku.

Nauka trwać będzie 5 godzin dziennie wyjąwszy święta i niedziele. — Przedmiotem wykładu oznaczono:

1) Wykład elementarza.
2) Metoda nauki języka ojczystego.
3) Nauka geografji i sposób jéj udzielania w szkołach ludowych.
4) Historja naturalna.
5) Fizyka.
6) Rachunki.
7) Gospodarstwo wiejskie.

Każdy nauczyciel za godzinę wykładu otrzyma 2 złr. a dyrektor za dozór 50 złr. — Całe urządzenie i określenie tych kursów nie pozostawia nic do życzenia, ale trudno mi pominąć tę uwagę, że niekoniecznie rada szkolna krajowa zważa w pismach swoich na poprawność języka ojczystego; i tak w tym okólniku rada szkolna krajowa poleca *przerabiać* z fizyki, co się zawiera w książce Krügera, jak i przerabiać sposoby rachowania z pamięci.

To nie po polsku — tak polski nie mówił nauczyciel, mówiono: wyłożyć, nauczyć, przejść; i tak władzy najwyższéj szkolnéj mówić nie wolno.

Lwów. *Wyciąg z protokołów posiedzeń wydziału krajowego za czas od 1 do końca kwietnia 1872.*

(Ciąg dalszy.)

Wydział krajowy uchwalił przyjąć urząd sędziego polubownego, powierzony mu ustępem XXI kontraktu zawartego między kuratorją fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka z lwowskiém przedsiębiorstwem teatralném, w przedmiocie wydzierżawienia lokalności do przedstawień scenicznych i dawania redut w gmachu teatralnym.

Wydział krajowy postanowił asygnować dla teatru polskiego we Lwowie, począwszy od 28 marca r. b. wyznaczoną przez wys. sejm subwencję.

Prośby gmin: Suchorzowa w powiecie tarnobrzeskim, Białowody w powiecie nowo-sandeckim, Dębia i Przerytego Boru w powiecie pilźnieńskim i Słupca w powiecie dąbrowskim, dotkniętych w roku zeszłym powodzią, uchwalił wydział krajowy przesłać odnośnym wydziałom powiatowym do obmyślenia środków zapobiegających niedostatkowi gmin rzeczonych.

Wydział krajowy postanowił poprzeć przedstawienie wydziału powiatowego samborskiego w sprawie petycji wniesionéj przez właścicieli obszarów dworskich w tamtejszym powiecie do c. k. ministerjum handlu o ustanowienie stacji naddniestrzańskiéj kolei żelaznéj w miejscu, za najodpowiedniejsze przy komisji reambulacyjnéj uznaném.

Wydział krajowy uchwalił poprzeć u c. k. namiestnictwa prośbę wydziału powiatowego jasielskiego o uznanie ważności ugód zawartych między obszarem dworskim i gminą w Wysokiéj, w przedmiocie budowy promu na Wisłoku.

Wydział krajowy uchwalił oznajmić c. k. namiestnictwu, iż kapitał za wylosowaną obligację indemn., będący własnością gminy miasta Oświęcima, może być wydanym gminie na ręcę wydziału powiatowego w Biale, który jednak uchwałę rady gminnéj względem użycia kapitału na zakupienie i wystawienie domu przedłożyć winien radzie powiatowéj do zatwierdzenia.

Wydział krajowy postanowił wezwać okólnikiem wydziały powiatowe, aby w sprawach tyczących się zamiany i dewinkulacji efektów, będących własnością gmin, udawały się bezpośrednio do c. k. władz i kas odnośnych.

Zatwierdzając budżet szpitala w Białéj na rok 1872 uchwalił wydział krajowy zganić tamtejszéj radzie szpitalnéj:

a) Niezgodność jéj podań, czy lekarz szpitalny i rządca władają językiem polskim lub nie.

b) Wytknąć przytém złe gospodarstwo, osobliwie co do opału i prania.

Wydział krajowy nie uwzględnił przedstawienia zwierzchności gminnéj w Śniatynie przeciw rozporządzeniu wydziału krajowego, zatwierdzającemu budżet tamtejszego szpitala na r. 1872 i zarządził, ażeby majątek szpitalny z majątku gminnego pod dozorem wydziału powiatowego wydzielonym został.

Wydział krajowy uchwalił rozpisać licytację w drodze ofert na sprzedaż obszaru leśnego w Rącznéj, należącego do majątku szpitala św. Łazarza w Krakowie. Wydział krajowy upoważnił pana Günthera do sprzedaży zrąbanego drzewa w tym lesie po poprzedniém oszacowaniu takowego.

Wydział krajowy upoważnił inspektora szpitali dra Dobieszewskiego do zakupienia, w porozumieniu z referentem spraw szpitalnych w wydziale krajowym, bielizny i sprzętów potrzebnych dla szpitala złoczowskiego.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiedeń. [W sprawie powodzią dotkniętych mieszkańców Czech]. Na poniedziałkowém posiedzeniu izby niższéj zamierza ministerstwo wnieść żądanie osobnego kredytu w celu niesienia pomocy nieszczęśliwym mieszkańcom Czech, dotkniętym okropną powodzią. Projekt do odnośnéj ustawy będzie bardzo pospiesznie traktowany, w poniedziałek przejdzie obrady izby niższéj i tego samego dnia jeszcze przesłany zostanie izbie wyższéj, tak że najdaléj we środę otrzyma sankcję cesarską.

Anglja.

[Henryk Bulwer], zmarły 26 maja, był jednym z najlepszych i najznakomitszych dyplomatów Anglji. Urodzony w r. 1805, w dwudziestym roku życia wstąpił do wojska, ale po kilku latach służby porzucił zawód wojskowy, a obrał dyplomatyczny. Pierwsze lata przepędził jako attaché przy poselstwie w Berlinie, Brukseli, Hadze; w r. dopiero 1835 został mianowany ajentem rządu w Brukseli, a po dwóch latach sekretarzem poselstwa angielskiego w Konstantynopolu, gdzie zawarł traktat handlowy z Turcją. W roku 1843 widzimy go już posłem w Hiszpanji, i tam za zgodą stron obu był obrany sędzią polubownym w pamiętnym sporze pomiędzy Hiszpanją i Marokko. W roli pojednawcy najzupełniéj mu się powiodło. Nierównie trudniejszém było jego stanowisko w Madrycie, gdy się oparł tak fatalnym w przyszłości, małżeństwom hiszpańskim.

Jednak opór ten był bezskuteczny; wpływ francuzki odniósł zupełną przewagę nad angielskim i w jesieni r. 1846 odbyły się dwa śluby: Izabelli z jéj kuzynem Franciszkiem Assisi i jéj siostry Elżbiety z księciem Montpensier, w którym dwór Ludwika Filipa chętnie widział przyszłego króla Hiszpanji. Rewolucja r. 1848 wywarła swój wpływ i w Hiszpanji, ale Narvaez wszelkie objawy rewolucyjne stłumił z całą energją i surowością. Mnóstwo osób poniosło karę śmierci, a w całéj Hiszpanji ogłoszono stan oblężenia. W tych smutnych dla Hiszpanji czasach zachowanie się Henryka Bulwera było bardzo szlachetne.

Nietylko robił co mógł, dla ulżenia losu prześladowanych, ale z polecenia lorda Palmerstona przedstawił rządowi hiszpańskiemu konieczność nadania narodowi konstytucji i ścisłego jéj przestrzegania, i wskazywał na przykład wygnanego Ludwika Filipa, jako skutek rządzenia narodem w sposób nieodpowiadający ani jego potrzebom ani wymaganiom naszych czasów. Henryk Bulwer depeszę lorda Palmerstona odczytał królowéj i ministrowi-prezydentowi, na co jednak rząd hiszpański odpowiedział ostrą notą, w któréj upraszał Anglję nie mieszać się w sprawy wewnętrzne Hiszpanji. Po daremnych usiłowaniach ze strony Narvaeza, aby gabinet angielski odwołał tak niemiłego dla rządu hiszpańskiego posła, zaczęto używać wszelkich intryg i podstępów.

Nareszcie Narvaez pod pozorem, że poseł angielski należy do spisku przeciwko rządowi, oddał mu paszport z rozkazem, aby natychmiast opuścił Hiszpanję. Parlament angielski pochwalił postępowanie Henryka Bulwera, a królowa nie szczędziła dowodów uznania jego zasług. Lord Palmerston miał wielką chęć wypowiedzenia wojny Hiszpanji za obrazę honoru narodu w osobie jego posła, ale następnie poprzestał na zerwaniu dyplomatycznych stosunków przez niezamianowanie nowego posła dla Hiszpanji. Stosunki dyplomatyczne dopiero wówczas zostały zawiązane, gdy Narvaez w nocie, można powiedzieć podyktowanéj przez Palmerstona, przepraszał rząd angielski za swój krok nierozważny.

RYSZARD WAGNER i jego teatr w Baireuth.*)

(Z florenckiéj „Rivista Europea"),

Pragnęlibyśmy obznajomić *Włochy* z wielką reformą, jaką genjusz Wagnera wywołał w świecie muzykalnym. We Florencji bawi obecnie p. Edward Schuré, znakomity współpracownik *Revue des deux Mondes,* autor studjum „Histoire du Lied", a oraz pełen polotu i najzdolniejszy znawca dzieł Wagnera, jakiego Francja posiada. Dlatego uprosiliśmy go, aby nam w krótkości wyłuszczył, co on sądzi o muzyce Wagnera i aby wyjaśnił nam, jaki może być właściwie cel praktyczny w budowaniu osobnego teatru w Baireuth dla przedstawienia Wagnerowskich utworów, a do którego patronów należy pan Schuré. Miłość dla sztuki wagnerowskiéj i życzenie, aby we Włoszech upowszechnić jéj kult, skłoniły p. Schuré do tego, iż nie odmówił naszéj prośbie, za co wyrażamy mu szczerą wdzięczność z naszéj strony, uczucie, które jak mniemamy, wielu czytelników podzieli z nami.

Oto list pana Schuré:

Dyrekcja czasopisma „Rivista Europea".

Florencja 1 marca 1872.

Panie Redaktorze!

Należysz pan do tych, na których przedstawienie „Lohengrina" we Florencji uczyniło silne wrażenie, i wyraziłeś je pan w uwagi godnym liście do Ryszarda Wagnera. W przedstawieniu pomienionego utworu Wagnerowskiego uderzyła pana nie sama tylko nowość muzyki; pan widziałeś w nim także nowy dramat i nowy rodzaj sztuki. Jestto więc całkiem naturalne, że pan w ogólności zainteresowałeś się Wagnerem, a szczególniéj zamierzoném przedstawieniem trylogji „Nibelungów" tego wielkiego poety-kompozytora. Otóż mówiłeś mi pan wczoraj, że chciałbyś, abym mu w dwóch słowach wyłuszczył znaczenie tego wielkiego przedsięwzięcia, które stanowi cel budowy teatru w Baireuth; następnie, jak wyrodziła się ta myśl w głowie mistrza; a w końcu, jakiemi środkami i pod jakiemi warunkami odbyć się ma to jedyne w swoim rodzaju przedstawienie sceniczne. Więc co wiem o tém, powiem panu krótko — szczęśliwy, jeżeli mi się uda przynajmniéj jakiéjś części czytelników dać dokładniejsze wyobrażenie o tém dziele i o jego doniosłości.

Plan Ryszarda Wagnera w niczém a w niczém nie jest podobny do któregokolwiek z dramatycznych i muzykalnych dzieł naszych czasów, ani nawet do greckiéj tragedji, pomimo że z nią jeszcze najwięcéj jest spokrewniony. Co do formy i istoty, co do ducha i natury swéj, plan Wagnera stoi w radykalném przeciwieństwie do teraźniejszych naszych stosunków scenicznych. Sprzeciwia się on wszystkim naszym duchowym przyzwyczajeniom, jakie w nas wyrobiła tegoczesna rutyna muzykalna. Ta niezwyczajność i zuchwałość planu Wagnera czyni go podejrzanym dla wielu, ale może właśnie to stanie się podstawą jego przyszłéj wielkości. Żeby jednak ułatwić jego zrozumienie, przyda się może kilka słów o dotychczasowych kolejach sławnego muzyka i o jego oryginalném stanowisku, jakie zajął wobec dzisiejszéj opery.

Rozpatrując się w przeszłości Wagnera, można się przekonać, że miał on w rozwoju swoim w ogólności trzy okresy, trzy maniery.

W pierwszym okresie swojéj działalności muzykalnéj, nazwanéj operą „Rienzi", nie oddalił się jeszcze Wagner od konwencjonalnych form nowoczesnéj opery. Jeszcze nie myśli o burzeniu domu, umeblowuje go tylko na swój sposób. Celem jego było wtedy napisać operę w rodzaju Webera i Spontiniego, z dodatkiem świetności Rossiniego i siły Aubera, ale nadać muzyce i akcji większéj konsekwencji, siły i prawdy dramatycznéj — i to mu się udało. Nowy duch przebija się już jednakże w tém dziele, to dzieło młodocianych lat Wagnera zarysowało już gdzieniegdzie podwaliny staréj opery.

„Der fligende Holländer" wprowadza nas w nowy okres, tak świetnie reprezentowany przez *Tannhäuserów* i *Lohengrin.* Już tu wzniósł się mistrz po nad librecistów: jest on wolnym twórcą, niczém niewiązanym poetą swojéj własnéj muzyki. Świetną, wspaniałą muzykę łączy z poezją, która jest wyrazem pełnéj życia działalności, jest podniosłą i olśniewa bogactwem tonów. Zachowuje on jeszcze dawne przedziały oper, jak marsze, chóry, duety i t. d.; ale jakżeż on to wszystko stapia z sobą, jak widocznie uzasadnioném to jest przebiegiem akcji scenicznéj, i jak on to czynić umie tchnieniem swego własnego talentu poetycznego! Stara budowa stoi jeszcze, ale doznała gwałtownego uderzenia, które nią wstrząsło do najgłębszych posad.

Trzeci perjod jest najbardziéj uwagi godnym i najbardziéj stanowczym w dziejach rozwoju tego rzadkiego genjuszu: jest to epoka proklamowania nowéj muzyki, epoka pełna czynu, najbardziéj okrzyczana przez krytykę pedantyczną, oślepioną rutyną i uprzedzoną. Okres ten znamionują podziwienia godne dzieła muzykalne: *Tristan und Isolde, Meistersinger,* a w końcu olbrzymia trylogja *Nibelungów.* Tristan i Isolda jest ostatniém słowem Wagnerowskiego dramatu tonów — coś najwyższego, co on osiągnąć może, jest to porywające dzieło. Nie ma tu już nic „opery", śpiewacy znikli, a pozostali tylko dumni, podniosłego umysłu, namiętni ludzie. Występują oni przed wami z imponującą, demoniczną potęgą. Ich płomienne słowo ulata w dźwięku tonów, ich czyny są muzyką. Ta nigdy niekończąca się melodyka, ciągle zmienna, coraz nowa, przy instrumentacji bez granic, jak morze unosi ta muzyka naszego ducha z siłą, któréj oprzeć się nie można, jak prąd potężny przez życie bohaterów aż do ich wzniosłéj śmierci. Pełna treści, huczna potężna muzyka, dziwnie trafna aż do najdrobniejszych motywów nie ma tu znaczenia li tylko ozdoby, ale wypływa z najtajniejszych głębin charakteru działających osób, wylewa się z wnętrza ich duszy. Raz uniesieni czarem takiego przedstawienia, wzlatujemy myślą w świat, nieskończenie wyższy od najpiękniejszych naszych „oper". Sen bez końca, rzeczywistszy od rzeczywistości, żywotniejszy od życia: kończy się on z ostatnim taktem, a przyszedłszy do siebie, mówimy sobie, że przedstawiano nam człowieka-ideał.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Wagnerowska muzyka jest u nas z pewnością jeszcze mniéj znaną, niż we Włoszech. Pojawienie się kompozycji Ryszarda Wagnera wywarło jednak tak silne poruszenie umysłów między znawcami muzyki, iż mniemamy, że niekoniecznie potrzeba być zwolennikiem „muzyki przyszłości", aby zainteresować się Wagnerem. A ponieważ artykuł p. Schuré, jakkolwiek stronniczy, dość dokładne daje wyobrażenie o właściwościach kompozycji Ryszarda Wagnera, dlatego podajemy go w przekładzie. Mniemamy, że wykształceńsza część publiczności z ciekawością odczyta tę jasno i zwięźle napisaną chrakterystykę głośnego kompozytora.

Po nitce do kłębka.

POWIEŚĆ

przez autora

„Skrupułów" i „Elli".

(Dokończenie.)

Kilka miesięcy upłynęło od umorzenia procesu w sądzie o wykradzenie dziecka, i od oddalenia się Kasperka, a mnie przecież trapiła ciągle myśl pozyskania sukcesji, tém bardziéj, że w bardzo złych byłam pieniężnych stosunkach. Sara Liebenfeld poddała mi nową myśl, a mianowicie, abym wyjechała do męża na dłuższy czas, a późniéj zatrzymała się gdzieindziéj na Węgrach, i abym tam wzięła jakie ubogie dziecię na wychowanie, i z tém dziecięciem jak ze swojém przyjechała do Lwowa. Sara sądziła, że jezeli nie ja, to ona się we Węgrzech wystara o potrzebne metryki, opowiadała bowiem, że tam za pieniądze wszystko da się zrobić.

Po dłuższych debatach rzeczywiście zrobiłam według namowy Sary, pojechałam do męża, bawiłam u niego z dziesięć miesięcy, a z powrotem pojechałam do Bardjowa, gdzie przyjechała do mnie Sara, zręczniejsza odemnie w ułatwianiu wielkich spraw. Rzeczywiście w Bardjowie udało mnie się uzyskać dziecię ubogiéj

Henryk Bulwer następnie był posłem w Stanach Zjednoczonych i sam wpływał na zawarcie traktatu w celu przeprowadzenia kanału przez centralną Amerykę, który to traktat był późniéj zerwany przez Amerykanów. Najznaczniejszą jednak misję dyplomatyczną pełnił od roku 1857 w Konstantynopolu, gdzie wywierał wpływ przeważny na politykę zmarłego sułtana.

Henryk Bulwer liczył się do największych zwolenników polityki zagranicznéj lorda Palmerstona, to téż po jego śmierci nawet ważne stanowisko w Konstantynopolu nie mogło go dłużéj wstrzymać od wycofania się z zawodu dyplomatycznego. Po powrocie do kraju wszedł jako deputowany do parlamentu, ale słabe zdrowie nie pozwoliło mu pełnić trudnych obowiązków członka izby niższéj. Henryk Bulwer znany przytém z następujących prac naukowych: „Jesień w Grecji“, „Socjalna i literacka Francja“, „Monarchja klas średnich we Francji“, „Życie lorda Bajrona“ i „Historyczne charaktery“.

Francja.

[Dzienniki angielskie] rozbierając oba pamiętne zeszłotygodniowe posiedzenia izby francuzkiéj, przychodzą do przekonania, że cesarstwo wypowiedziało Niemcom wojnę ze zbrodniczą nieprzezornością, nieprzygotowawszy się zupełnie do niéj. Taka jest niezbita prawda, jaka się daje z nich wyprowadzić, a żadne sofizmata i wykręty p. Rouher nie zdolne są jéj zaciemnić. Podajemy poniżéj kilka wyciągów z *Times'a* i *Daily News*.

Zaczynamy od artykułu *Times'a:*

P. Rouher wszedł nareszcie na trybunę; mówił, ale musiał spostrzedz o ile charakter i postawa zgromadzenia narodowego były różne od usposobień ciała prawodawczego, któremu miał zwyczaj się narzucać jako wice-cesarz. Zdolności p. Rouher są niezaprzeczone, ale jest to zręczny tylko adwokat; ta to zręczność ściągnęła na obrońcę z Auvergne uwagę i wybór Napoleona w 1848 r.

Jakkolwiek w radach swemu panu, p. Rouher obstawał przy swém osobistém zdaniu, które często zwycięzko przeprowadzał w ciele prawodawczém, pomimo tego był to organ cesarza i bronił polityki swego pana z taką gorliwością i energją jakby swojéj własnéj. Ale często wymowa jego była próżną i ułudną. W braku dowodów przekonywających, stawał się wielomównym. Broniąc wyprawy do Meksyku oświadczył, że zapisaną będzie w historji jako „najwyższa myśl panowania“. Ale wielkie te słowa mogło tylko łaskawie przyjąć zgromadzenie, którego większość uginała się pod jarzmem samowładztwa. Pan Rouher nie znajdował już swych posłusznych legjonów; musiał czuć, że sprawa, którą brał w obronę, była sprawą przegraną, i znajdował się pod tém bolesném wrażeniem, że wypadki usprawiedliwiły nienawiść jego dawniejszych przeciwników.

Izba milczała przez większą część mowy pana Rouhera, który mówił trzy godziny. Milczenie to było umyślne, umówione. Była to udana obojętność. Mowca zastosował się do téj atmosfery, unikał gwałtownych ruchów i pretensjonalnych wyrażeń. Ale p. Rouher był zawyrokowany przed wysłuchaniem, i gdy po raz drugi wszedł na mownicę, słuchacze stali się bardzo nieprzyjacielskimi.

Ostatecznie, przypuszczając możność przywrócenia rządu cesarskiego, wolno się zapytać, czy obrona sprawy cesarstwa była na czasie. P. Rouher mówiąc o „honorze publicznym“ i o „moralności“, wywołał krzyki potępienia ze strony zgromadzenia. Jego osobisty honor może być tak jak pp. Pouyer-Quertier i Guizota wolny od wszelkiego zarzutu, ale zbytecznem jest to odróżnienie osobistéj od zbiorowéj odpowiedzialności.

Raport komitetu wykazał niewątpliwe marnotrawstwo grosza publicznego, a rząd cesarski w całości skompromitowany jest tym raportem. Czy to marnotrawstwo jest wynikiem niedbalstwa w kontroli podwładnych urzędników, czy następstwem polityki interesowanéj i pragnącéj wytworzyć sobie bądź co bądź kreatury, zepsucie jest widoczne. Jak można się było spodziewać, p. Rouher wziął za argument *tu quo que*, utrzymując, że rząd obrony narodowéj w ogóle, a p. Gambetta w szczególe są odpowiedzialni za wszystkie kontrakty podpisane po 4 września.

Głównym punktem był ten: W jakim stanie znajdowały się arsenały przed 4tym września?

P. d'Audiffret-Pasquier oświadczył, że owe miljony ładunków i tysiące armat, mające się niby znajdować w magazynach rządowych, istniały tylko na papierze. P. Rouher zaprzeczył temu twierdzeniu. Wyznaczono *ad hoc* komitet do zbadania faktów i nie trudno będzie izbie dojść do rozwiązania wyczerpanéj kwestji.

P. Rouher myśli zapewne to co mówi, a utrzymuje, że miał rację zapewniać 16 lipca 1870, że wszystko było w porządku, że uzbrojenie było w komplecie. Tu jest zagadka do odgadnięcia. Być może, p. Rouher nie wiedział o stanie rzeczy, podobnie, jak i jego pan, który w miesiąc po tych zapewnieniach zawołał: „Oszukano mnie!“ Cesarz nie powiedział wcale, kto go w błąd wprowadził, lecz co byłoby najlepszego do powiedzenia na jego i jego doradców obronę, to, że te same osoby były zarazem oszukującemi i oszukanemi.

W tym samym przedmiocie mówi *Daily News:* Znakomita ta dyskusja powinna przekonać bonapartystów, w razie, gdyby wątpili o fakcie, że ich sprawa przegrana we Francji. Temu czternaście miesięcy, jakkolwiek tworząc mniejszość, mieli jeszcze nadzieję. Położenie było bardzo niepewne, Paryż w pełném powstaniu i nie brak było ludzi mówiących, że bądź co bądź, cesarstwo było rządem najzdolniejszym do utrzymania wewnętrznego spokoju.

Dziś doświadczenie wykazało Francji i jéj przeciwnikom, że dość jéj zostać panią saméj siebie, wykazać swoją energję i powierzyć władzę uczciwym ludziom, aby porządek zapanował u niéj tak jak i gdzie indziéj. „Czerwone widmo“ nie straszy już więcéj.

P. Rouher jest człowiekiem zasłużonym, a jego przeciwnicy lepiéjby może zrobili, odpierając po kolei wszystkie jego argumenta, jak uciekając się, aby go pobić, do niepotrzebnych środków. Byłby to hołd złożony zasadom parlamentarnym, w chwili, gdy mąż przyzwyczajony dawniéj do kierowania posłusznem zgromadzeniem, stawał sam, bez żadnéj pomocy i jedynie z bronią rozumowania do obrony przekonań, które uważa za prawdziwe.

Ale nie ma ani trochę czego żałować, że p. Rouher dowiedział się bezpośrednio od deputowanych Francji swobodnie obranych, co oni myślą o systemie, którego był przedstawicielem. Jego zręczność mówcy politycznego i jego administracyjne zdolności mogą być użyteczne Francji, jeżeli odda je bez żadnego zastrzeżenia na usługi swego kraju. Ale ani jego wymowa, ani innych osób nie zdołają oddalić z umysłu teraźniejszego francuzkiego pokolenia, że cesarstwo było systemem korupcyjnym i demoralizującym, którego wyrok potępienia wypisany jest krwawemi zgłoskami. Dziwna rzecz, że widząc przed sobą i obok siebie liczne dowody potęgi téj idei, p. Rouher sądził, że może wstąpić na mownicę i traktować kwestje cyfr i administracji, tak jakby od września 1870, nie wydarzyło się nic więcéj, jak upadek ministerstwa i jego przejście do szeregów opozycji.

— [List okólnikowy] eks-cesarza Napoleona III wystosowany do jenerałów dowodzących w Sedanie, nie wywarł najmniejszego skutku. Jenerałowie odesłali odebrane listy naczelnikowi władzy wykonawczéj bez dania żadnéj odpowiedzi. Wszystkie dzienniki mówią o tym manifeście z pogardą; najprzychylniejsze milczą. *Evénement* donosi, że komisja kapitulacyjna zebrana na nadzwyczajne posiedzenie, naradzała się i uchwaliła prosić zgromadzenie, aby eks-cesarz stawiony był przed sąd wojenny. Dziennik *des Débats* dodaje, że Napoleon nietylko za kapitulację pod Sedanem powinien być oddany sędziom, ale i za całą swoją polityczną karjerę, któréj Sedan był godném uwieńczeniem. Zresztą sędziów nie brakowało, chociaż ich nie zwoływano, ponieważ Napoleon jest nie w Tuillerjach, ale w Chislehurst, a zgromadzenie narodowe prawnie i swobodnie ukonstytuowane, już po dwakroć zatwierdziło i zalegalizowało upadek cesarstwa.

Zgromadzenie narodowe znaczną większością głosów przyjęło artykuł 3 prawa o radzie stanu. Tak więc izba nie rząd obierać będzie radzców do rady stanu w służbie zwyczajnéj, liczba ich tylko zmniejszoną została do 22 członków.

Sobotnie posiedzenie izby z d. 25 b. m. poświęcone było jak zwykle rozbiorowi raportów o petycjach i drugiemu lub trzeciemu czytaniu innych podrzędnéj ważności ustaw. Zgromadzenie odrzuciło wniosek hr. Jauberta proponujący nowe dyscyplinarne kary na deputowanych, którzyby uchybili reprezentacji narodu bądź to w sali prawodawczéj, bądź też na zewnątrz niéj.

Najważniejszym parlamentarnym faktem obecnéj chwili, jest zgoda prawie we wszystkich kwestjach pomiędzy p. Thiersem a zgromadzeniem. Zgodność ta zapatrywań objawiła się najbardziéj w sprawie reorganizacji armji, gdzie rząd zupełnie przystał na wnioski komisji. O rezultacie tym piszą z przyjemnością nawet takie dzienniki, które stoją w opozycji z p. Thiersem, od czasu jak on odrzucił kierownictwo większości zgromadzenia narodowego, która żądała jego pomocy do obalenia rzeczypospolitéj. Zdaje się prawdopodobném, że projekt do prawa o reorganizacji armji zawotują wszystkie stronnictwa izby bez długich rozpraw. Ogólną dyskusję ma rozpocząć jenerał Trochu, który w swéj mowie ma wypowiedzieć swoje credo polityczne.

Nowe trzy egzekucje w Wersalu, sprawiły tam przykre wrażenie. Nikt zapewne nie czuje sympatji do tych zbrodniarzy: ale ta sprawiedliwość tak spóźniona, za fakta temu już rok spełnione, ma coś zemsty w sobie i zasmuca najbardziéj nawet nienawidzących komunę. Śmierć trzech nieprzyjaciół społeczeństwa liczebnie nie ma żadnego znaczenia, a wytwarza w przyszłości daleko więcéj nienawiści; ci ludzie umierają odważnie i odbierają swym ofiarom nieco z uroku. Społeczeństwo nicby na tém nie cierpiało, gdyby ich tylko oddalono, a nie dałoby to pozoru do twierdzenia, że wydają się z zimną krwią wyroki śmierci na politycznych przestępców.

— [Były deputowany z Alzacji] i były radny miasta Strassburga p. Schneegans, protestuje energicznie przeciwko decyzji komisji śledczéj, mianowicie przeciwko wyrażeniu marszałka Baragney-d'Hilliersa w swym raporcie o kapitulacji Strassburga, że gwardja nieruchoma tego miasta „okazawszy zrazu najlepsze chęci, wkrótce straciła odwagę w skutek bombardowania i palenia, i że opuściła swoje stanowiska, aby czuwać nad ocaleniem swych własności“.

P. Schneegans oświadcza, że ludność cywilna Strassburga od samego początku wojny pragnęła się bronić i dla tego z wielką boleścią przyjęła odmowę wydania jéj broni. Na 12,315 zapisanych wyborców tylko 3,466 ludzi przyjęto w szeregi gwardji cywilnéj, licząc w to już i bataljon straży ogniowéj. Jedna baterja artylerji z téj gwardji, zajmowała przez cały czas bombardowania i aż do ostatniéj chwili bastjon 4 na południowym froncie. Bataljon strażaków, zasilany wciąż ochotnikami, dzień i noc ciągle na nogach, dziesiątkowany został granatami pruskiemi gasząc pożary. Kompanja wolnych strzelców pod dowództwem profesora uniwersytetu p. Liès-Bodard przyczyniała się aż do ostatniego momentu do obrony fortecy. Inna kompanja strzelców biła się we wszystkich nocnych wycieczkach na nieprzyjaciela. Inne bataljony piesze trzymały straż wewnątrz miasta, bo ich inaczéj nie chciano używać. Rada śledcza mówi o opuszczonych stanowiskach. Rzeczywiście bataljony z przedmieść, gdzie artylerja pruska utrzymywała ciągły ogień, wolały walczyć w pośród gradu granatów, jak odbywać spokojne warty przed publicznemi gmachami. Dziwném jest zaprawdę, mówi p. S., że ganią je za narażanie swego życia na powstrzymywanie rozszerzającego się pożaru w mieście. Część z téj gwardji narodowéj, którą oskarżają o tchórzostwo, nazajutrz po kapitulacji, poszła dać się zabić za Francję na polach bitew nad Loarą i na wschodzie.

Jeżeli ganić można administrację wojskową cesarstwa, że nic nie przygotowała w téj pierwszorzędnéj fortecy, coby jéj mogło służyć do obrony, to nie zapewne ludność, która wytrzymała sześć tygodni pod gradem żelaza i ognia, i która krwawemi płacze łzami, że nie jest już dziś francuzką. Strassburg odwołuje się do rady śledczéj lepiéj objaśnionéj.

Wiadomo, że i jenerał Uhrich apeluje od wyroku rady do sądu wojennego.

Niemcy.

[Z parlamentu niemieckiego.] W parlamencie niemieckim ciągną się obecnie mało zajmujące obrady nad budżetem marynarki. Obawy niektórych deputowanych, żeby rząd nie zamierzał stawiać marynarki niemieckiéj na stopie uzdalniającéj ją do zaczepki, przez coby z czasem urość musiały nakłady przechodzące siły finansów niemieckich, uspokajał minister marynarki zapewnieniami, że wszystko, co się na tém polu przysposabia, wykonywa się tylko w celu skutecznéj obrony brzegów państwa niemieckiego przeciwko wszelkiéj możliwéj zaczepce, ale daléj postąpić, w téj chwili przynajmniéj, rząd nie ma zamiaru.

Nowiną najbardziéj zajmującą Niemców w téj chwili jest wytoczenie biskupowi polowemu Namszanowskiemu śledztwa dyscyplinarnego i zawieszenie go w urzędowaniu. W garnizonowym kościele w Kolonji odbywa się nabożeństwo katolickie. Przed niejakim czasem gmina starokatolicka zgłosiła się do cesarza o pozwolenie odprawiania w tymże kościele swego nabożeństwa, które też uzyskała. Biskup Namszanowski zakazał proboszczowi odprawiania mszy w tym kościele, dopóki pozwolenie dane starokatolikom cofnięte nie będzie. Na żądanie urzędowe cofnięcia tego zakazu, zrazu nie odpowiedział, późniéj zaś zakomunikował w miejsce odpowiedzi rozporządzenie nadeszłe z Rzymu pochwalające wydany zakaz.— Skutkiem tego wytoczono mu śledztwo, jako wojskowemu urzędnikowi, o znoszenie się z władzami zagranicznemi w rzeczach karności wojskowéj dotyczących i suspendowano w urzędzie aż do zapadnięcia wyroku.

W Berlinie przygotowuje się wielka wystawa kwiatów, która przy współudziale słynnych ogrodników erfurckich zwykle bywa świetną. Tą razą czynią się do niéj niezwykłe przygotowania, stawiają osobne oranżerje, wytykają przestronne miejsca i wszystko zdobi się odpowiednio.

Powszechny brak mieszkań miejskich daje się w wysokim stopniu uczuć i w Berlinie. Dowodem tego jest dosyć charakterystyczny wypadek. Parlament niemiecki wyznaczył już dawniéj znaczną sumę na najem i stosowne urządzenie mieszkania dla marszałka parlamentu. Zatrudnione tém osoby zajęły się tą sprawą pewnie nieco późno, skutkiem czego w ostatniéj chwili nie można było na żaden sposób dostać odpowiedniego mieszkania i prezes parlamentu niemieckiego musiał na ten raz korzystać z gościnności kolegi swego prezesa izby deputowanych pruskiéj.

Następcę tronu włoskiego z żoną przyjmują w Berlinie z wielkiém odznaczeniem. Na zmianę programu zamierzonych wielkich uczt wpłynęła wiadomość o śmierci arcyksiężnéj Zofji, z którą dynastja sabaudzka była spokrewnioną. Zapowiedziany już bal w poselstwie włoskiém odwołanym został z tego powodu, a goszcząca para przyjmuje tylko zaproszenia na skromne wieczory.

Handel i Przemysł
za czasów Stanisława Augusta.

skreślił

Dr. *Ludwik Kubala*.

(Ciąg dalszy.)

Mówiono wówczas, że rzeczpospolita żyje starym przemysłem i mówiono słusznie, jakkolwiek pod wyrazem przemysł, rozumiano co innego. W istocie rzeczpospolita żyła resztkami dawnego przemysłu. Musiał on być nie mały, sądząc po tradycji wielu wsi i miasteczek, w których dotychczas jeszcze różne wyroby ręczne pomiędzy ludem się przechowały. Przemysł ten upadał tak, jak dzisiaj ginie, pod naciskiem fabrycznych wyrobów a ponieważ przez długie czasy na tę pracę ręczną nie zwracano żadnéj uwagi, nie starano się jéj podnieść albo czém innem zastąpić, popyt jéj ograniczył się na tak małe obszary, że w przemyśle krajowym żadnego znaczenia mieć nie mogła. Przemysł krajowy ograniczał się na 40 miast pruskich z odbytem na Litwę i Wielkopolskę. W ostatnich latach, przed pierwszym rozbiorem zawiązała się była kompanja wyrobów wełnianych pod przewodnictwem Andrzeja Zamojskiego. Miała ona znaczenie instytucji państwa i główny komitet zajmował poważne miejsce pomiędzy ministerstwami i komisjami rzeczypospolitéj — nie wiem jednak, czy co więcéj po niéj pozostało.

Za podskarbiostwa Tyzenhauza powstała była chwilowa moda zakładania fabryk. Był to prąd zagraniczny wyszły z nowo pozakładanych towarzystw agronomiczno-ekonomicznych w Londynie, Edymburgu, Bordeaux, Harlem, Bernie, Sztokholmie. Najsilniejsze głowy w Europie rzuciły się wówczas do prac ekonomicznych i pismami swemi resztę świata oświecać zaczęły. Temu to prądowi poczęści przypisać należy ten potężny ruch przemysłowy naszego wieku, którego hasłem jest: podniesienie miast. Nie od rzeczy będzie dygresja, jeśli przypomnę, że w r. 1771 Warszawa miała tylko 40,000 mieszkańców, Berlin 120,000, Lipsk 36,000, Petersburg 130,000, Paryż 580,000, Wiedeń 150,000, Wrocław 44,000.

Otóż w Polsce za Tyzenhauza, król, minister i wielcy panowie hołdując modzie zagranicznéj, rzucili się do podniesienia przemysłu. Pisano o tém dużo [1]), wydawano wiele pieniędzy i pozakładano fabryki, które nie miały racji bytu. Kraj musiał pierwsze potrzeby zaspakajać towarem zagranicznym, broń sprowadzał z Prus, narzędzia ze Szwecji i t. d., ale miał zato królewskie fabryki fajansów w Warszawie, fabryki zwierciadeł Radziwiłłów, porcelany Czartoryskich, kobierców Ogińskiego, szkieł kolorowych Bielińskiego, muślinów, i chustek z indyjskiéj bawełny Potockich, powozów Tyzenhauza i kilka innych fabryk tego rodzaju, obliczonych na potrzeby kilkuset zamożnych rodzin, kiedy cały kraj potrzeby swoje zagranicznym towarem opędzać musiał. Fabryki te wszystkie z małym wyjątkiem krótko trwały, a wiele z nich wraz z upadkiem ministra upadły. Rozrzucono warsztaty, zburzono rękodzielnie, zniszczono kosztowne zakłady a tysiące robotników, rzemieślników i fabrykantów sprowadzonych z Niemiec, Francji i Hollandji z złorzeczeniem kraj nasz opuściło.

Na szczególne wspomnienie zasługują fabryki skór w Warszawie, fabryki sukna w Wielkopolsce i sławne fabryki żelaza Małachowskich i biskupa krakowskiego.

Rozsprzedażą towarów krajowych i zagranicznych trudnili się po większych miastach chrześcjanie, po małych miastach i po wsiach żydzi. Ponieważ jednak szlachta wszystkie główniejsze potrzeby sama z głównych składów sprowadzała, przeto miasta żyły dla miast i okrom rozwozu i głównych stacji wywozowych, rola ich była mało znaczna.

Kraków prowadził towary na Ruś czerwoną, na Podole i Wołyń. Była to siedziba wszystkich kupców zagranicznych raz, bo handel nie podlegał tu tylu ograniczeniom, co w Warszawie. Kraków zachował był wszystkie swoje dawne stosunki z zagranicą, miał tradycję handlową, stare firmy i dla tego pomimo przeniesienia rządu do Warszawy, pozostał stolicą handlu.

W Warszawie nie było wolno obcokrajowcom, nieobywatelom i akatolikom prowadzić handlu. Należało się wprzód wystarać o obywatelstwo tamtejsze, które tylko katolik, za złożeniem taksy 8 dukatów, mógł otrzymać. Należało prócz tego dostać pozwolenie kupców miejscowych, którzy za przyjęcie do swego grona 100 dukatów w złocie wymagali. Była to jeszcze najmniejsza przeszkoda, bo katolickich kupców było w kraju podostatkiem, a żydzi umieli sobie tak radzić, że ich właśnie w Warszawie było najwięcéj; ale handel warszawski ograniczał się na rozsprzedaż samych luksusowych towarów, a wszelką gotówkę pochłaniała lichwa. Rozrzutna szlachta pożyczała ogromne sumy na tak wielkie procenta, że kapitał był niedostępny. Z tych powodów Warszawa była w tak anormalném położeniu, że stolica państwa nie miała w handlu żadnego znaczenia.

Toruń był głównym składem dla eksportu i prowadził towary na Litwę. Jak wszystkie miasta pruskie, używał wolności cła i wykonywał znane prawo Hanzy, na mocy którego kupcy miejscowi mieli pierwszeństwo w zakupnie przywiezionych towarów. Po pierwszym rozbiorze, kiedy król pruski na podstawie ustawy Władysława IV, zniesionéj najwyraźniéj za Augusta III [2]), rozkazał wybierać cło we Fordonie, miasto zaczęło upadać.

Takim samym głównym składem jak Toruń, był Dunaburg i Kowno. Był to pomysł Władysława IV-go, który chcąc sprzedaż produktów krajowych zrobić niezawisłą od zmowy kupców miast portowych, porobił przy wielkich rzekach, po wyżéj ujścia, główne składy, tak że krajowi handlarze nie mogli daléj prowadzić swoich towarów, jak do Dunaburga na Dźwinie, do Kowna na Niemnie i do Torunia na Wiśle, co w ówczesnych stosunkach i ceny spławianych artykułów podniosło i do wzrostu pomienionych miast się przyczyniło.

Miasto Gdańsk było głównem emporium polskiego handlu. Zawdzięczało to swemu szczęśliwemu położeniu, bo nie było drogi, którąby taniéj eksport i import prowadzić było można. Kiedy po pierwszym rozbiorze przywóz towarów gdańskich do Halicji 20% saméj opłaty cła kosztował, kupcy krakowscy musieli przyznać, że inna droga kosztowałaby daleko więcéj. Gdańsk wykonywał to samo prawo co Toruń (Stapel), trzymał w swych rękach cały handel zbożowy z Anglją i Holandją i dostarczał Litwie towarów zagranicznych. Dochody miejskie [3]) mogłyby służyć za wymiar materjalnego stanu Rzeczypospolitéj, rosły bowiem w miarę dobrego gospodarstwa kraju i upadały z jego upadkiem.

Oprócz wspomnianych miast, miały Lwów, Jarosław i Poznań handlowe znaczenie. Pierwszy, z powodu tanich kapitałów, jakie się znajdowały u bogatéj szlachty ruskiéj, oddalonéj od rozrzutnéj stolicy, był niejako głównym wierzycielem całéj Polski. Tam najwięcéj odbywało się kontraktów pożyczek, a weksle wiedeńskie szły tędy do Warszawy. Zachodnie towary rozwożono aż do Dniepru, a mały import wschodni, jak broń, pasy i wina greckie, do Wisły. *(C. d. n.)*

[1]) Zasługuje mianowicie na uwagę: Pamiętnik historyczno-polityczny i ekonomiczny, wydawany w Warszawie od r. 1782—1829 przez Piotra Switkowskiego i „Dziennik handlowy“ wydawany w Warszawie od r. 1786—1793 u xx. Missjonarzy.

[2]) Pacta conv. Augusta III, § comm ercya obywateli.

[3]) Za towary morzem prowadzone wybierało miasto 2% portowego (Hafenrecht) i 2% dodatku (Zuschlag, Zulaga zwany). Opłatę tę nie uważano za cło ale za podatek zarobkowy i za jedyny sposób opodatkowania wszystkich handlujących zarówno. Po pierwszym rozbiorze zrobił król pruski to, czego rzeczpospolita zrobić nie śmiała: nakazał pobór cła 4% w porcie gdańskim, nie zważając na traktaty petersburskie, które utrzymanie miasta przy dawnych prawach i wolnościach poręczały. Miasto bowiem posiadało port Oliwę za opłatą dziedzicznego czynszu (Erbzinsrecht, coś podobnego jak laudemium gruntowe) ale, według brzmienia ostatniego kontraktu, tylko na 80 lat. Gdy termin minął, rząd pruski nie zważał na intencję układów petersburskich i wybierał cło na morzu przed portem gdańskim. Dopóki Gdańsk do Prus nie należał, starano się wszelkiemi sposobami przenieść handel do Elbląga; ułatwiano drogę do tego miasta i zaprowadzono cło w Fordonie. Późniéj nie było tego potrzeba, ale Gdańsk nic już podnieść nie zdołało.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Arcyksiążęta Leopold i Wilhelm pojechali wczoraj po południu do Wiednia na pogrzeb arcyks. Zofji; wrócą jednak znowu do Krakowa. Komisja wojskowa tymczasem daléj prowadzi badania miejscowości i oglądała wczoraj ponownie okolicę Podgórza.

Towarz. muzyczne krakowskie „Muza“ wykona w poniedziałek 3 czerwca wieczór muzykalny dla swoich członków w sali hotelu saskiego, pod kierunkiem dyrektora artystycznego p. Ant. Vopalki.

Program: 1. *Do wiosny*, chór męzki Zimmermana.

2. Duet Mendelsohna, sopran i alt z tow. fortepjanu.

3. Scena kościelna z opery „Faust“ Goudona, skrzypce, fortepjan i fisharmonja.

4. Arja z opery „Żydówka“ Halevego, solo sopran z tow. fortepjanu.

5. Solo kwartet męzki Abta.

6. Kwintet z opery „Moubar“ Dobrzyńskiego, sopran, alt, dwa tenory i bas z tow. fort.

7. Fantasie Caprice Vieuxtemps'a, solo na skrzypce z tow. fortepjanu.

8. Final z opery „Traviata“ Verdego na głosy mieszane z tow. fortepjanu.

Początek o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczór.

Obwieszczenie. — Ospa naturalna, która się z początkiem r. b. w mieście tutejszém po-

---

matki, a Sarze potrzebne metryki — mężowi nawet napisałam, żem powiła mu dziecię, z czego on się niewypowiedzianie radował. Dziecina była piękną i z początku dobrze się chowała. W Bardjowie wzięłam jéj mamkę Węgierkę, już z Przemyśla jednak ją napowrót odesłałam, a wzięłam tutejszą kobietę, aby zmylić wszelki ślad mogący prowadzić do odkrycia prawdy.

Z pomocą tego dziecięcia udało mnie się pozyskać sukcesję, w pół roku jednak straciłam męża, a we trzy lata późniéj umarło dziecko, do którego się prawdziwie przywiązałam.

Pozostał mnie majątek, ale szczęście dalekiemi odemnie pędziło szlakami, nie miałam spokojnéj nocy, nie miałam spokojnego dnia, ciągłe widziadła i straszne wyrzuty sumienia prześladowały mnie na każdym kroku, stan mój był pożałowania godny, nie byłam chorą, a ciągłą miałam gorączkę, nie miałam febry, a dreszcze były moim zwyczajnym stanem. Wolałabym była chwilami cierpieć nędzę, aniżeli żyć wystawnie za pieniądze, które mnie paliły dłoń, i piekielne na niéj zostawiały piętno. Połowę majątku oddałam Cezarynie, sądziłam że to ulży mym cierpieniom, nieszczęście przywiązane jednak do pieniędzy nabytych zbrodniczym sposobem przeniosło się do jéj domu, i ona nie miała domowego szczęścia, pomimo że nigdy nie wiedziała o zbrodniczych postępkach swéj matki, a cała odpowiedzialność za te postępki, na mnie tylko spada. Przychodziły dnie, w których chciałam cały majątek rozdać pomiędzy ubogich, ale serce było już tak złe i tak lękliwe, że obawiałam się bez pieniędzy pozostać pomiędzy ludźmi, wiedziałam że zbrodniarkę każde odepchnie serce, więc trzymałam się tego złota, pomimo że to złoto zbrodnicze przypominało chwile, tonęłam, ale się chciałam ratować trzymając się okruchów rozpalonego metalu.

Sarze zapłaciłam 10,000 złr. i płaciłam jéj co roku po 600 złr. Wkrótce jednak wspólniczka mych zbrodni, nie chciała się tem zadowolnić, mówiła ona, że ma prawo do połowy zdobytych pieniędzy, i z tego powodu częste pomiędzy nami bywały kłótnie. Oddawna miałam zamiar wyprowadzić się do Wiednia, sądząc, że zmieniając miejsce pobytu, potrafię uciec od prześladujących mnie mar i przywidzeń, Sara jednak nie chciała mnie na wyjazd pozwolić, dopóki jéj nie dam dziesięciu tysięcy złr.

Kwota ta wszakże byłaby już naruszyła wygodną moją egzystencję, ze znacznego bowiem majątku, pozostało mi się zaledwie 30,000 złr., na żądanie więc Sary w żaden sposób przystać nie chciałam. Pomimo że wiedziałam o tém, iż Sara jako współwinna z pewnościąby nie mogła nic mnie zaszkodzić, chociażbym jéj nie dała żądanych pieniędzy, przecież zaczęłam się jéj obawiać, i przeczuwać możebną zdradę. Byłam więc w strasznéj kolizji, chciałam ze Lwowa wyjechać, i szukać spokoju w gwarniejszém życiu wiedeńskiém, zamiaru tego wszakże nie mogłabym była przeprowadzić do skutku, gdybym była wypłaciła Sarze żądaną przez nią sumę. Z drugiéj strony zaś życie we Lwowie stało mnie się niepodobném, każdy dom bowiem, każdy kamień przypominał mnie moje dawniejsze czyny.

Więc jeszcze jedną popełniłam zbrodnię, i sądziłam, że zdobędę sobie spokój. Można sobie wystawić w jak strasznym znajdowałam się szale, jak dalece straciłam zdrowy sąd o życiu, skoro myślałam iż nowy czyn zbrodniczy, potrafi mnie wyrwać z moralnéj rozpaczy. Dziki szał jednak nie opuszczał duszy, zdawało mnie się, że nie zasnę, że nie będę miała spokoju, dopóki Sara nie stanie się méj zbrodni ofiarą. Obłąkanie zwyciężyło, otrułam Sarę Liebenfeld, i chciałam wyjechać do Wiednia. Gdy się jednak rozpoczął proces o otrucie, obawiałam się wzbudzić podejrzenie mym wyjazdem ze Lwowa, więc znowu zostać musiałam, a do dawnych męczarni przybyły nowe, dawne katusze stokroć się powiększyły.

Wczoraj jednak gwałtowność tych moralnych cierpień dosięgła kresu, dłużéj już żyć nie potrafię, a zresztą życie moje nic już dobrego dla świata przynieść nie może, więc postanawiam zginąć tą samą bronią, któréj używałam przeciw tym, co mi w drodze stali, postanawiam sama na sobie wykonać zemstę za nieszczęśliwe ofiary, aby być postrachem dla dusz, w których zbrodnia zaczęła kiełkować, aby być przykładem, do czego prowadzić może chciwość.

Boże! policz te cierpienia, które tutaj przebyłam, jako część ekspiacji za zbrodniczy żywot.

Majątku mego córce nie zapisuję, bo to krwią zbryzgane pieniądze; niechaj się oczyszczą świadcząc ulgę cierpiącym, niechaj służą ubogim... *Angoli.*

Testament ten wyjaśnił wszystko, intrygi się wydały, Cezaryna stała upokorzona, ciężką dotknięta karą. Zajścia ostatnie tak na nią wpłynęły, że się odmieniła do niepoznania, natychmiast zerwała stosunek z panem Ignacym, o dzieci zaczęła dbać i sama je wychowywać. Straszna pamięć z nikim jéj żyć nie pozwoliła, więc oddała się zamkniętemu, domowemu życiu, a pan Rafał ani sobie nie mógł wytłumaczyć, jakim sposobem z téj niedobréj i zepsutéj kobiety mogła się naraz stać dobra matka i żona. Przemiana ta i na niego nie została bez wpływu, albowiem w krótkim czasie butelka z winem znikła z kancelarji, a kljenci natomiast częściéj aniżeli dawniéj odwiedzali opustoszałe w ostatnich czasach adwokackie biuro.

Ślub Mieczysława z panną Marją Kolecką odbył się u Bernardynów, tym razem już jednak w kościele nie było zawoalowanéj Cezaryny, ani złowrogiego kanonika z potrójnym podbródkiem, natomiast pani Barbara cieszyła się i dziękowała Bogu, że jéj pozwolił odkryć tajemnicę, dzielącą ją od własnéj córki. Marja była najlepszą żoną, a Mieczysław się przekonał, że dobre i szczere serce, że prawdziwe uczucie potrafi zastąpić wiele, potrafi zastąpić nawet taki błąd natury, jakim jest brak mowy.

Na ślubie znajdował się już i hrabia Bernard, na którego cała historja o otruciach bardzo przykre robiła wrażenie, nie bywał on już nawet u pani Cezaryny, sądził bowiem, że córka może być do matki podobną, i podejrzywał nawet piękną adwokatowę, że dlatego mu schlebiała, iż on posiada znakomitą fortunę. Przez dłuższy czas miewał nawet hrabia Bernard przywidzenia, że go ktoś chce struć, i biedak schudł do niepoznania, bo żył tylko herbatą, jajami i bułkami, obawiając się kazać sobie coś przynieść z restauracji, aby przypadkowo w potrawach nie było zamięszanéj trucizny. Mieczysław znów był w łaskach starego hrabiego, i wszelką miał nadzieję, że ostatecznie zapis do niego powróci. Hrabia zdobył się nawet na bardzo kosztowny podarunek ślubny dla narzeczonéj, a nadto tysiąc dukatów w złocie położył państwu młodym pod poduszkę.

Wreszcie i biednéj rodzinie Kanafarka lepiéj się dziać zaczęło, Mordner doczekał się awansu i ożenił się z Julcią, a że był człowiekiem zdolnym i pożytecznym, więc gdy domowe założył ognisko, dobry byt i szczęście zaczęło przemieszkiwać w jego rodzinie.

Kasperek tylko jak dawniéj tak i teraz siedzi pod wschodami w teatrze, pani Cezaryna chciała mu dać utrzymanie, pan Rafał kilka razy chodził w téj mierze do niego, ale on był zanadto dumnym, aby przyjąć cokolwiek z rąk kobiety, którą uwielbiał i dla któréj poświęcił swą zemstę i strzegł tajemnicy; Kasperek odpowiedział, że nagrodą dla niego będzie, jeżeli Cezaryna odpowie na jego ukłon, gdy się spotkają na ulicy.

Mieczysław jednak chcąc przecież przyjść w pomoc biedakowi, wyrobił mu objad zadarmo w kasynowéj kuchni i nie omieszkał przechodząc późniéj koło niego, ofiarować mu dobre cygaro, za które Kasperek zwykłym swym grzecznym dziękował ukłonem.

KONIEC.

jawiła, większe w ostatnim miesiącu przybrała rozmiary i kilkanaście dzieci nie szczepionych, a nawet osób dorosłych padło téj choroby ofiarą.

Podając do publicznéj wiadomości sposób zachowania się podczas ospy, przez krakowskie tow. lekarskie wskazany, magistrat zaleca mieszkańcom miasta Krakowa, aby do rad tych się zastosowali, szczególniéj zaś, aby się szczepieniu i powtórnemu szczepieniu ospy ochronnéj poddali, do czego przez otworzenie trzech stacji bezpłatnego szczepienia tak łatwą mają sposobność.

Magistrat m. Krakowa, dnia 20 maja 1872 r.

Dr. *Dietl*, prezydent miasta.

Rady dla publiczności co do zachowania się podczas ospy, podane przez tow. lekarskie krakowskie:

I. Doświadczenie uczy, że najpewniejszym środkiem zapobiegającym ospie naturalnéj, chorobie nader niebezpiecznéj, jest szczepienie krowianki czyli ospy ochronnéj. Z tego powodu towarzystwo lekarskie usilnie doradza wszystkim dbałym o zdrowie i życie swych dzieci, ażeby tymże dali szczepić ospę ochronną.

II. Z doświadczenia również pokazuje się, że osoby, które dawniéj niż przed siedmiu laty były szczepione ospą ochronną, mogą dostać znowu ospy naturalnéj. Z tego powodu również tow. lekarskie radzi rodzicom, aby kazali ją powtórnie szczepić dzieciom, dawniéj niż przed siedmiu laty szczepionym.

III. Ponieważ ospa jest chorobą w wysokim stopniu zaraźliwą, przeto szerzeniu się tejże zapobiedz mogą tylko następujące środki ostrożności, których pilne wykonywanie towarzystwo również zaleca usilnie wszystkim osobom dbałym o swe zdrowie i życie.

1. Unikać zetknięcia z rodzinami, w których się znajduje ktoś chory na ospę, lub przychodzący do zdrowia po ospie, zwłaszcza póki jeszcze mają strupki na skórze.

2. Chorego na ospę leczyć w pokoju całkiem odosobnionym od reszty mieszkania; w izbie téj przynajmnéj trzy razy dziennie otwierać okna po kwandransie, a jeżeli jest piec z drzwiczkami wychodzącemi na izbę, często w nim palić i pozostawić drzwiczki otwarte. Jeszcze bezpieczniéj oddać chorego do szpitala.

3. W pokoju chorego na ospę robić nadto codziennie z rana nakadzanie z kwasu karbolowego, puszczając 8 do 10 kropli tego kwasu na płaskie naczynie szklanne lub porcelanowe, albo do spluwaczek napełnionych trocinami dodawać po trosze.

4. Do pielęgnowania chorego przeznaczyć tylko jednę osobę szczepioną ponownie, albo taką, która przebyła ospę naturalną, a innych do niego nie wpuszczać. Osoba pielęgnująca ile razy opuszcza chorego izbę, powinna poprzednio zostawić tamże lekką odzież płócienną, włożoną na wierzch ubrania i umyć ręce wodą karbolową (1 część kwasu karbolowego na 100 części wody).

5. Stolce, nocniki i t. d. chorych ospowych, odwietrzać za każdym razem wapnem karbolowém (5 części kwasu karbolowego na 95 części mleka wapiennego), biorąc 2 łuty na wiadro odchodów; albo koperwasem żelaznym zmięszanym z kwasem karbolowym.

6. Osobę wracającą do zdrowia po ospie należy kąpać starannie, uważając na to, ażeby woda pozostała z kąpieli po dolaniu do niéj kwasu karbolowego, została natychmiast wylaną do ścieku, ażeby wanna jeszcze raz starannie wodą karbolową była wypłukaną.

7. Izby, w których leżeli chorzy na ospę, wietrzyć starannie (przez otworzenie drzwi i okien) przynajmniéj przez trzy dni, podłogi myć wodą kwasu karbolowego; wreszcie ile możności kazać bielić ściany wapnem karbolowym.

8. Bieliznę z ciała i pościeli osób chorych na ospę lub wracających do zdrowia po tejże, przed właściwém praniem moczyć przez dobę w wodzie, do któréj na 100 kwart dodano 2 łuty kwasu karbolowego i 4 łuty ługu sodowego.

9. Pierzyny, futra, ubrania wełniane i bawełniane po chorych ospowych, lub wracających do zdrowia skrapiać spirytusem, w którym do kwarty dodać należy 5 łutów kwasu karbolowego, następnie wietrzyć dopóki woń nie zniknie.

10. Strzedz się w najwyższym stopniu zetknięcia ze zwłokami osób zmarłych na ospę, nie dozwalać, aby je odwiedzano — i starać się o prędkie ich usuwanie.

11. Jeżeli zwłoki leżą w mieszkaniu, izbę takową ile możności — odosobnić od reszty lokalu, a zwłoki trzy razy dziennie skrapiać wodą karbolową.

12. Po wyniesieniu zwłok, izbę w któréj leżały przewietrzać i oczyszczać sposobem powyżéj wskazanym (zob. l. 7).

Żywy Różaniec — bractwo, zaprowadzone przez papieża Grzegorza XVI w roku 1832 — w ostatnich czasach wielu zaczyna sobie jednać zwolenników w Krakowie, zwłaszcza pomiędzy służącemi. Organizacja bractwa jest prawie wojskowa, z surową karnością: 15 osób jednéj płci tworzy „Różę", 11 „Róż" tworzy „Drzewo Boże", a 15 „Drzew Bożych" tworzy „Ogród N. Marji Panny".

Wczoraj w południe przyszli trzej młodzi starozakonni do biura pocztowego z zapytaniem, czy nadszedł pod pewną literą list z Warszawy *poste restante*. List taki rzeczywiście był, więc go odebrali; ale w téj chwili przystąpił do nich nieznajomy, przedstawił się jako urzędnik policyjny Ustyanowicz i odprowadził przelęknionych pod zamek do aresztu. Jak się pokazało, sąto kupczyki z Warszawy, którzy po skradzeniu i sprzeniewierzeniu wielkiéj ilości towarów niedawno ztamtąd zemknęli.

Grad. — W okolicy Przemyśla spadł grad dnia 22 maja we wsiach Hurko, Hureczko, Duńkowiczkach, Żurawicy, Małkowicach, Walawie, Dusowcach, Stubnie i Stubienku; był tak silny, że żyta zniszczył zupełnie a pszenicę i inne zborza więcéj jak na połowę.

W Kapui wykopano wazę z roku 332 przed Chr., jaka prawdopodobnie otrzymywał zwycięzca na igrzyskach olimpijskich w Atenach. Jestto bardzo proste naczynie, ozdobione malowidłami. Po jednéj stronie wyobrażona jest Pallas ateńska pomiędzy dwoma słupami, puszczająca strzałę; na każdym słupie stoi Wiktorja. Po drugiéj stronie wazy odmalowana jest grupa zapaśników, młodzieniec przyglądający się walce, sędzia i starzec. U góry czytać można nazwisko najwyższego magistratu w Atenach z r. 332 i słowa „Nagroda Aten."

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 31 maja pochmurno, w nocy ofity deszcz; termometr doszedł do 16.8 od 10.4 R. Barometr z rana dnia 1 czerwca cokolwiek począł iść w górę; o 6 rano dnia tegoż stan jego był 326.44, termometru 11.4 R. Wiatr zachodni.

HOTEL DREZDENSKI. *Przyjechali:* Heliodor książę Czetwertyński wł. d., Oktawja hr. Walewska wł. d. i Aleksander Złotnicki wł. d. z Wołynia; Stanisław Psarski wł. d. i Aleks. Kuczyńska wł. d. z Kongresówki; St. Borecki z żoną urz. z Ząbkowic, Ignacy Bobrownicki wł. d. z Galicji, Brandysowa wł. d. z Kalwarji, Adam Trzeciak wł. d. z Rosji.

HOTEL SASKI. *Przyjechali:* Stefan książę Lubomirski wł. d., Włodzimierz Wyczałkowski ob. z Warszawy; dr Seweryn Popiel adw. z Sanoka, Kornel Chwalibóg wł. d. z Grojca, Karol Fryderyk Mangel kup. z Gera, Gracjan Dejczakowski z żoną z Podola ros.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wystawa powszechna w Wiedniu.

Czytamy w *Weltausstellungs-Correspondenz:*

Z Monachjum donoszą nam, że udział przemysłowców bawarskich w wystawie powszechnéj będzie nadzwyczaj liczny. Dotąd otrzymała monachijska komisja 275 zgłoszeń.

Tajny radca rosyjski i prezydent rosyjskiéj komisji wystawowéj Bontowski przybył do Wiednia w celu porozumienia się z jeneralnym dyrektorem wystawy co do udziału Rosji w wystawie powszechnéj. Rosja będzie nierównie liczniéj i świetniéj zastąpioną na wystawie wiedeńskiéj niż na wystawie paryskiéj.

Wystawa wiedeńska budzi w Niemczech tak wielkie zajęcie, że nawet najśmielsze przypuszczenia już prześcignione zostały. Dla Niemiec przeznaczono na placu wystawy miejsce dwa razy obszerniejsze od placu, który zajmowały na wystawie paryskiéj. Pokazało się jednak, że i ten plac wcale jeszcze nie wystarczy. Niemiecka komisja uchwaliła na nadzwyczajném posiedzeniu wybrać dwóch delegatów, którzy osobiście porozumieć się mają z jeneralnym dyrektorem o plac przeznaczony dla Niemiec na wystawie wiedeńskiéj. Mianowicie ilość zgłoszeń z południowych Niemiec powiększa się z dniem każdym. Dzienniki południowoniemieckie żądają już nawet, ażeby termin zgłoszeń o kilka dni przedłużony został.

Sprawa uwolnienia książek od opłat celnych. — *Gazeta Warszawska* poświęca sprawie téj dla nas w Galicji tak ważnéj następujący artykuł:

Książki i w ogóle wszelkie druki idące z Austrji do Cesarstwa i Królestwa nie opłacają żadnego cła wchodowego; zatém według zwyczajów międzynarodowych, druki idące z Cesarstwa i Królestwa do Austrji, podobnież nie powinnyby dźwigać ciężaru opłat celnych. Dzieje się jednak przeciwnie: księgarze zamieszkali w państwie austrjackiém, sprowadzając od nas książki, nie tylko są wystawieni na przyjemność szukania przez urzędników celnych liści tytuniowych pomiędzy arkuszami, ale nadto od dawna do dnia dzisiejszego płacić muszą na komorach „dla eraru cesarsko-królewsko-apostolskiego" po 4 gr. pol. od funta drukowanego papieru. Podatek ten nałożony na umysłowość swoich cesarsko-królewskich poddanych, liche rządowi przynosi korzyści: 5,000 zła., które skarb austrjacki rocznie otrzymuje z cła od książek, przy tysiącach miljonów długu publicznego konsolidowanego i ruchomego, to mniéj niż kropla w morzu. Inaczéj jednak rzecz się przedstawia odnośnie do księgarzy. Z dziełami kosztownemi nie tyle to jeszcze waży: 8 gr. cła od książki kosztującéj 2 ruble przechodzi niepostrzeżenie, zwłaszcza że na takich dziełach rabat księgarski bywa znaczny, wynosi 20% lub nawet więcéj, zatém straciwszy 4 kop. ze 40 kop., zawsze jeszcze pozostanie 36 kop. na zarobek. Ale zupełnie co innego bywa z książkami elementarnemi i popularnemi, których cena jest niska, a rabat bardzo szczupły, wynoszący najwięcéj $10^1/_2$. Jeżeli np. znany u nas powszechnie elementarz dla ludu kosztuje 5 kop., a 10 egzemplarzy tegoż idzie na funt, to księgarz austrjacki ma na tych egzemplarzach zaledwo 5 kop. rabatu, musi zaś z nich zapłacić 2 kop. cła „erarowi." Ztąd tutejsze książki elementarne i wszelkie wydawnictwa tanie, przeznaczone na jak największe rozpowszechnienie np. *Komedje* Fredry, nie mogą się przedzierać przez taki osławiony kordon celny, bo księgarze austrjaccy nie mają interesu w ich sprzedaży. Przez lat *piętnaście* od r. 1857 czeka się do téj pory usunięcia tego niedorzecznego podatku, nałożonego przedewszystkiém na „chléb powszedni" umysłu, i czeka się nadaremno.

Dnia 15 września 1870 r., izba handlowa lwowska zniecierpliwiona czekaniem „inicjatywy wysokiego rządu," zaniosła petycję o uchylenie cła od książek sprowadzanych z państwa rossyjskiego, tém słuszniéj się tego domagając, że książki przychodzące z innych krajów podobnego ciężaru nie ponoszą. Kazano znowu czekać, bo cesarsko-królewscy urzędnicy ministerjum skarbu nie raczą się takiemi fatałaszkami zajmować. Nareszcie dając za wygraną ministerjum, interesowani przez swoich przedstawicieli zwrócili się do rady państwa, która też uchwałą z dnia 5 marca r. b. przekazała rządowi ich skargę do jak najrychlejszego uwzględnienia i złożenia izbie odpowiedniego projektu prawa, uchylającego cło od książek z Cesarstwa i Królestwa. Ale rada państwa znów obraduje od 7 maja i wkrótce będzie zamknięta, a rząd austrjacki zajęty eksperymentami w Czechach, nie miał czasu napisać kilku wierszy owego projektu, i prawdopodobnie rada państwa rozejdzie się nie załatwiwszy obecnego przedmiotu. W dniu 2 maja księgarze lwowscy zanieśli podanie do namiestnictwa o przyspieszenie sprawy, jeden też z nich od którego mamy te wszystkie szczegóły, jeździł jako delegowany do Wiednia: wszystko naprózno. Rzecz się zapewne odłoży do sessji jesiennéj, a potém znów się zapomni. „Kochały sia, lubyły sia, pryszła osień, zabyły sia," powiada wschodnio-galicyjska piosenka.

Widoki zbiorów na Węgrzech. — Wiadomości i telegramy z Pesztu jednozgodnie donoszą, że widoki zbiorów na Węgrzech w paru dniach zmieniły się na pomyślne. Obecnie tak się rzecz ma, że przy sprzyjającéj pogodzie dostatecznych zbiorów spodziewać się można. Ostatnie tém są potrzebniejsze, gdy Węgry dla wielkiéj przestrzeni Czech, które się płodami własnego gruntu wyżywić nie mogły, będą musiały zboża dostarczać.

Dalsze wiadomości *Pester Lloyda* z dnia 26 i 27 maja rb. o stanie powietrza donoszą, że deszcze rozciągnęły się prawie na całe niższe Węgry.

W związku z wiadomościami z Pesztu, Temeszwaru itd. donoszą, że prawie ogólne skargi na posuchę nagle ustały. Widoki, jakie sprzyjający stan powietrza dla wywozu z Węgier otworzył, są bardzo pomyślne.

Nowe drogi żelazne krajowe. — *Gazeta Handlowa* pisze:

Ostatnie lata odznaczają się znakomitemi postępy w rozwoju sieci nowych dróg żelaznych. Do dawnych centralnych linji, łączących Warszawę z Wiedniem, Berlinem i Petersburgiem, przybyła później linja warszawsko-brzeska rozwidliła się w dwie wielkiéj ważności drogi: jednę świeżo otwartą przez Mińsk gub. i Smoleńsk do Moskwy; drugą obecnie na ukończeniu będącą przez Berdyczów do Kijowa z bezpośrednim związkiem z grupą kolei południowo-odeskich i galicyjskich.

Obecnie cztery projekta kolei znaczenia również pierwszorzędnego dla naszego rolnictwa, przemysłu i handlu, a mianowicie: warszawsko-gdańskiéj, wrocławskiéj, lwowskiéj i piotrkowsko-sandomierskiéj, zupełnie wygotowane, mają wkrótce uzyskać koncesję. W korespondencji z Gdańska do *B. C.* z dnia 22 maja czytamy co następuje: „Koncesja na budowę kolei żelaznéj z Warszawy przez Mławę do Gdańska została nareszcie po długich i usilnych staraniach przez burmistrza naszego p. Wintera uzyskana i udzielona przez rząd rosyjski konsorcjum berlińskiemu, na którego czele stoi jedno znane towarzystwo budowy dróg żelaznych."

Prócz tego sieć naszych dróg żelaznych rozwinąć mają daléj dwie nowe projektowane linje z Kutna przez Słupce do Poznania i z Pińczowa przez komorę Baran do Krakowa. Prace przygotowawcze około pierwszéj z pomienionych linji, na których dokonanie posiada pozwolenie towarzystwo kolei warszawsko-bydgoskiéj, rozpoczną się w tych dniach na gruncie. Linja kutnowska przechodzić ma przez Koło, Konin i Słupce w gub. warszawskiéj, a przez Wrześnię i Swarzędz w Poznańskiém.

Prace około oddziału Poznań-Słupce dawno już są gotowe i przedsiębiorcy poznańscy z rozpoczęciem jego budowy czekają tylko na koncesjonowanie gałęzi kutnowskiéj. Linja Kutno-Słupce-Poznań — w połączeniu z otwartą niedawno dla publicznego użytku koleją poznańsko-frankfurcką — stanowić będzie ogniwo jednéj wielkiéj linji, łączącéj bezpośrednio w prostym kierunku Warszawę z Poznaniem i Berlinem. Skrócenie drogi i czasu będzie tu znakomite.

Co do kolei krakowsko-pińczowskiéj, prace przygotowawcze — jak się dowiadujemy — już ukończone zostały. Linja ta z Pińczowa przechodzić będzie przez starożytną Wiślicę nad rzeką Nidą, przez Kazimierzę Wielką (cukrownia), Proszowice i komorę Baran. Przebiegać przeto będzie — jak widzimy — najurodzajniejsze, chlebodajne gleby nasze proszowskie i skalbmierskie, ułatwi dowóz węgla kamiennego do okolic pozbawionych lasu, wpłynie na przyszły rozwój miejscowego przemysłu, równie jak na podniesienie już istniejących zakładów fabrycznych.

Kolej Pińczów-Kraków — stanowiąc jednę z pierwszorzędnych gałęzi drogi żel. podolsko-lwowsko-krakowskiéj — należeć będzie do handlowego rejonu miasta Krakowa i do grupy czyli systematu kolei żelaznych galicyjsko-szląsko-szczecińskich, do którego wywozem płodów swych ciążą południowo-zachodnie powiaty Kongresówki (gubernji kieleckiéj, piotrkowskiéj i kaliskiéj).

Na czele przedsiębiorstwa budowy kolei żel. krakowsko-pińczowskiéj stoi Zygmunt hrabia Wielopolski.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 31 maja. Wczoraj powrócił namiestnik do Pragi po zaspokojeniu najpierwszych potrzeb w miejscowościach dotkniętych powodzią.

Te same miejscowości objeżdża obecnie hr. Pejacevich. Poszczególnym osobom rozdzielono tymczasem po 20 do 50 złr. Na dalsze potrzeby pozostawiono w rękach burmistrzów po kilkaset złotych wal. austr.

Podersam 30 maja. Na dolinie Goldbach woda zaczyna opadać i odsłania powoli obraz spustoszenia. Głębokie rozpadliny są w miejscach gdzie przed tém były najpiękniejsze ogrody z chmielem i pola uprawne. W samém Kriegern zabrała woda 23 budynków, a 30 takichże grozi zawaleniu się, przeszło 100 ludzi utopiło się.

Peszt 30 maja. We wszystkich pięciu okręgach wyborczych w Peszcie odbędą się wybory do sejmu w poniedziałek dnia 24 czerwca. Dla samego miasta nie ma jeszcze opozycja żadnego kandydata. Część téjże chce bądź co bądź wybrać Koszuta.

W skutek wczorajszej uchwały rady ministrów wyjeżdżają wszyscy ministrowie (prócz Totha) do Wiednia na pogrzeb arcyks. Zofji.

Ministerstwo wystosowało do cesarstwa adres z wyrazem współudziału.

Zagrzeb 31 maja. Między policją a wielkiemi tłumami ludu były zacięte starcia. Wdało się w to wojsko i aresztowało przywódzców. Po wszystkich ulicach krążą silne patrole.

Zagrzeb 30 maja. Wszędzie zwyciężyli przywódzcy opozycji. Doniesienia telegraficzne powiadają, że wybrano 46 zwolenników stronnictwa narodowego, zatem przeszło połowa członków sejmu należałaby do stronnictwa narodowego, nie licząc głosów wirylnych.

Wrocław 30 maja. Wszystkim kapelanom wojskowym polecono, iżby nie słuchali rozkazów suspendowanego biskupa polowego Niemczanowskiego.

Berlin 31 maja. Delegowanych z grona wszystkich gałęzi przemysłu i rękodzieł tak pryncypałów jak i robotników zaproszono na 4 czerwca do nowego ratusza celem naradzenia się nad ustanowieniem polubownych sądów przemysłowych.

Berlin 30 maja. Komisja obradująca nad ustawą karną wojskową przyjęła cały projekt ustawy 15 głosami przeciw 6.

Berlin 30 maja. Cesarz prawdopodobnie dnia 14 czerwca osobiście zamknie sejm niemiecki.

Brunświk 31 maja. Dziś rano umarł po krótkiéj chorobie Fryderyk Gertsäcker.

Paryż 29 maja wieczór. Na ostatniéj konferencji z Arnimem odbytéj wczoraj w pałacu elizejskim proponował Thiers, iżby stopniowe opróżnianie zajętych departamentów w ten sposób się odbywało, żeby za każde pół miljarda zwrócony został jeden departament. Z odpowiedzi Arnima widać było, że ta propozycja natrafi w Berlinie na opozycję. W każdym razie będą Niemcy przy tém obstawały, ażeby opróżnione departamenty aż do zupełnego zapłacenia długu wojennego uznano za neutralne i ażeby aż do tego czasu nie budowano tamże żadnych obwarowań.

Paryż 30 maja. W Barcelonie i w Madrycie miała władza odkryć tajne składy nafty w ogromnéj ilości, a w pewnéj drukarni odezwę międzynarodowego stowarzyszenia robotników kończącą się słowami: „Przemocą do zwycięztwa".

Wersal 30 maja. Posiedzenie zgromadzenia narodowego. Cztery pierwsze artykuły ustawy wojskowéj przyjęto. Te artykuły zaprowadzają obowiązkową osobistą służbę wojskową, znoszą wynagrodzenia za dobrowolne wstąpienie do wojska i znoszą zastępstwo w służbie wojskowéj. Artykuł 5 nie przyznający prawa głosowania żołnierzom w czynnéj służbie zostającym, przyjęto 630 głosami przeciw 34. — Jutro nastąpi dalszy ciąg rozpraw.

Madryt 30 maja. Jutro złoży rząd przed kongresem oświadczenia o konwencji zawartéj w Amoraviecie z karlistami i będzie takowéj usilnie bronił. Serrano powróci tu podobno ze względu na stan zdrowia. Na północy zastąpi go jenerał Eschagne.

Przegląd polityczny.

Rada państwa rozpocznie znowu czynności swe pojutrze. Przedewszystkiém zawotuje ona znaczną zapomogę dla okolic w Czechach dotkniętych powodzią.

Dziwna to rzecz, jak powódź ta daje sposobność poznać wszystkie ujemne strony natury ludzkiéj. Myślałby kto, że wobec ogromu nieszczęść zamilkną namiętności polityczne? gdzie tam! Ten ogrom nieszczęść jest nowym pożywiołem do walk politycznych — dzienniki czeskie i wiedeńskie polemizują zażarcie na temat powodzi! — Dzienniki wiedeńskie wskazują na pomoc daną ludności nieszczęśliwéj przez cesarza i przez rząd i sławią wspaniałomyślność niemiecką. — Dzienniki czeskie nie miały tego taktu, żeby nie mięszać nieszczęść ludzkich ze sprawami polityki.

Co więcéj! Znalazł się jakiś ksiądz w Czechach, który nie chciał dopełnić kościelnego ceremonjału nad trupami nieszczęśliwych ofiar powodzi, dopóki mu nie zostanie zapłaconą należytość pogrzebowa — i oto nowy materjał do polemiki politycznéj!

Dzienniki francuzkie zajmują się rozprawami nad ustawą rekrutacyjną. Mowa jenerała Trochu, wykazująca szkodliwy wpływ legend militarnych napoleońskich na karność wojska francuzkiego, była skrytym zarzutem przeciwko p. Thiersowi. Bo któż, jeżeli nie p. Thiers w swéj historji konsulatu i cesarstwa, apoteozował ten militarny perjod historji francuzkiéj; któż, jeżeli nie on był *par excellence* kronikarzem tych legend militarnych i unieśmiertelnił je?

Ale tak to bywa na świecie; co przed kilkudziesięciu laty stanowiło chlubę Francji, dziś uchodzi za przyczynę jéj zguby i upadku.

Thiersowi, niedawno temu jeszcze, poczytywano za największą zasługę, że świetném piórem swojém uwiecznił pamięć wielkich czynów pierwszego cesarza francuzkiego; dziś dziełu jego przypisują współwinę w upadku Francji.

W Hiszpanji wielkie panuje oburzenie przeciwko marszałkowi Serrano. Zakończył on powstanie karlistów nie w sposób godny dowódzcy wojsk — zawarł bowiem konwencję z karlistami, mocą któréj oficerowie i żołnierze powstańczy mogą wstąpić do wojska rządowego z zachowaniem tych stopni wojskowych, jakie im nadał Don Karlos.

Ostatnie telegramy.

Grac 31 maja. Rada miejska postanowiła jednogłośnie na nadzwyczajném posiedzeniu i na wniosek burmistrza, by cesarzowi przez adres do prezydenta ministrów wystosować się mający, wyrazić najgłębsze ubolewanie z powodu śmierci arcyksiężny Zofji.

Rzym 1 czerwca. (Posiedzenie izby.) Wzięto pod rozwagę wniosek Cairolego, względem zaprowadzenia powszechnego głosowania przy wyborach politycznych. Prezydent ministrów zastrzega sobie energiczne wystąpienie przeciw temu wnioskowi.

Londyn 31 maja. Izba niższa przyjęła 274 głosami przeciw 216 ustawę wprowadzającą tajne głosowanie.

Londyn 1go czerwca. Dwór angielski przywdziewa żałobę na czas od d. 2go do 6go czerwca z powodu śmierci arcyksiężny Zofji.

W izbie niższéj oświadczył Gladstone, że rząd nie zawrze żadnéj umowy z Ameryką, dopóki przed ratyfikacją parlament nie wypowie o niéj swojego zdania.

Wiedeń 1 czerwca. Ciągnienie losów z r. 1864: Serja 1389 nr. 95, główna wygrana; s. 1389 nr. 12 wygr. 25,000 złr., s. 479 nr. 51, 15,000 złr.; s. 1706 nr. 40 10,000 złr.; daléj wyciągnięte serje: 223, 1802, 3648.

Kursa. — Wiedeń 1 czerwca, godz. 2. Srebro 110.25. — Akcje kredyt. 336 10. — Lombardy 203.40. — Losy 1860 r. 104.—. Losy 1864 r. 145.75. — Akcje franko-austr. 138.30. — Napoleony $8.95^1/_2$. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 258.—. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 164.—. — Akcje kolei północno-wschodniéj 166.—. — Akcje banku 839.—. — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 133.30. — Akcje banku jeneraln. —.—. — Renta w srebrze 72.30. — Obligi indemnizacyjne galicyjskie 76.75. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 201.—. — Akcje anglo-banku 322.—. — Akcje kolei rząd. 356.50. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 184.—. — Akcje kol. Rudolfa 179.50. — Akcje kolei pardubickiéj 182.50. — Akcje kolei północ. 226.50. — Tramway 312.50. Akcje banku budowy 120.—. — Akcje kolei wschodniéj 136.50. — Akcje kolei alföldzkiéj 181.50. — Akcje banku anglo-węgierskego 112.—. — Ogólny austrjacki bank 247.—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Redaktor i wydawca dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 1 czerwca.	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
5% Oblig. indem. galic. kupon ubiegły 039	77 76	76 60
4% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —167	76 —	74 75
5% Listy zastaw. galic. kupon ubiegły —208	83 60	82 60
4% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły —174	91 50	90 —
5% Listy zastaw. polskie kupon ubiegły — 218	91 75	90 —
6% Listy zast. hip. gal. kupon ubiegły — 150	90 75	89 25
6% Listy zast. banku włść. kupon ubiegły — 25	93 25	91 75
Akcje kolei Kar. Ludwika	259 —	255 —
„ „ Czern.-Jassy	165 —	161 —
„ banku dla handlu i przemysłu 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	98 —	95 —
Losy prem. węgierskie	110 —	106 —
Losy m. Stanisławowa	27 —	25 —
Srebro nowe austryackie	112 —	110 25
Srebro polskie stare	— —	— —
Srebro (obrączkowy rubel)	175 —	169 —
Ruble papier. rossyjskie	154 50	153 —
Talary pruskie	168 50	166 50
Dukat obrączkowy	5 43	5 33
20-frankówka	9 05	8 93
Półimperjał rossyjski	— —	— —
WIEDEŃ, 31 maja. Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	64 85	64 75
„ „ w srebrze 5%	72 35	72 25
Losy.		
rząd. z r. 1839 całe za 100	329 50	328 50
„ „ 1839 1/5 „ 100	328 50	327 50
4% rząd. 1854 „ „ 250	96 75	96 25
5% „ 1860 całe „ 500	104 25	104 —
„ „ 1860 1/5 „ 100	125 50	125 —
Rząd. 1864.......100	147 75	147 50
Como Renten za 20	25 —	24 —
5% Donau Regul. za 100	96 75	96 50
Węgier. poż. premiow. 100	105 —	104 80

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
3% Tureck. wpłac. 400 fr.	76 25	76 —
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	190 —	189 —
Clary..... „ 40 „ mk.	38 —	37 50
Donau Dampfschff. 100 „	101 25	100 75
Keglewicza.... na 10 „	18 50	17 50
Ofen (Budy) na 40 fl. wa.	33 50	32 50
Palfy ..... na 40 „ mk	30 —	29 50
Rudolfa ... „ 10 „ wa	15 25	14 75
Salm ..... „ 40 „ mk.	42 25	41 75
St. Genois „ 40 „ mk.	30 25	29 75
Stanisławow. „ 20 „ wa.	26 —	25 50
Tryestu.... „ 100 „ mk.	119 —	118 —
Waldstein.. „ 20 „ „	24 —	23 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	24 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	77 —	76 50
„ galicyjskie	77 25	76 75
„ siedmiogrodzkie	79 50	79 —
„ węgierskie	82 —	81 50
Ind. węg. z klauz. 1867	80 50	79 75
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	109 75	109 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za 100 sr.	325 —	324 50
Anglo-hungaria „ 80 „	112 50	112 —
Boden Credit austr. 80 „	274 —	272 —
„ „ węg. 80 „	133 75	133 25
Centralbank austr. 80 wa.	— —	— —
Credit Anstalt „ 160 „	335 10	334 90
Depositenbank „ 80 „	101 50	100 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1002 —	998 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	138 50	138 —
„ węgierskie 80 „	117 50	117 —
Galic. dla handlu i przemysł. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 80 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	219 —	218 50
Hypot. galjcyjs. 100 „	— —	— —
Nationalbank........ „	840 —	839 —
Ogólnego austrjackiego „	248 —	247 —
Unionbank .. za 200 „	290 75	290 25
Vereinsbk austr. 80 „	134 —	133 75
Verkehrsbank .. 200 „	200 50	200 —
Wechslerbk wied. 80 „	320 —	319 —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Wechslstub Gesel. 80 „	134 —	133 —
Wien. Bnk Verein 80 „	306 —	304 —
Živnost. bánka p. Čechy a Moravu 100 „	— —	— —
Akcje kolei:		
Alföld Fiume w. a. 200 sr.	181 —	177 50
Böhm. Nordbahn 150 wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	257 —	256 —
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	150 —	— —
Elisabeth .... 200 mk.	251 50	251 —
„ Linz Budw. w.a. 200 sr.	214 —	213 50
Ferdin. Nordbhn 1000 mk.	2266 —	2262 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	211 50	210 50
Gal. Karl Ludw. 200 mk.	258 —	258 —
Kaschau Oderberg 200 wa.	190 —	189 50
Lemb. Czern. Jassy 200 „	165 —	164 —
Mähr. Sch. Cent. wa. 200 sr.	141 50	141 —
„ na 126 srbr. 80 wa.	— —	— —
Oest. Nordwstb wa. 200 sr.	215 —	214 50
„ lit. B. „ 200 „	188 —	187 50
Praga-Dux „ 150 „	111 —	110 50
Rudolfbahn „ 200 „	180 —	179 75
Siebenbürger I. „ 200 sr.	184 —	183 —
Staatsbhn (500 fr.) 200 „	357 —	356 50
Südbhn (Lombard.) 200 wa.	202 50	202 20
Süd-nord Verbind. 200 mk.	183 —	182 50
Suez-Canal fr. 500	— —	— —
Theissbahn ..... 200 wa.	277 —	276 50
Tramway wied. .. 200 „	313 —	312 50
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	— —	— —
„ Nordostbh. wa. 200 „	166 25	165 75
„ Ostbhn (128 sr) 80 wa.	136 50	136 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	128 75	128 50
„ Wied. ... 80	171 75	171 25
Borysław. Petrol. ... 200	— —	— —
Forstprodukte 200	29 50	29 —
Hotel Wied......... 200	— —	— —
Inneberg hut....... 100	197 —	196 —
Masz. cegiel. wied... 200	88 —	— —
„ „ i bud. lwow. 80	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 80	101 —	100 50
Schlöglmühle Pap... 80	119 —	117 —
Wied. pryw. Telegraf. 200	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Listy zastawne.		
Allg. oest. Bd. Kr. los 5% sr.	103 75	103 55
„ „ 33 lat los 5% wa.	89 —	88 75
Centr. Bd. Cred. 40 $5^1/_2$%	95 25	94 75
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	83 —	82 50
„ Banku Hyp. ... 6%	90 —	89 75
„ Bank. Włoś.... 6%	93 25	92 75
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	92 50	92 25
Oest. Hypoth. 10 rocz. $5^1/_2$	95 25	94 75
„ „ 50 „ $5^1/_2$	94 —	93 —
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ · „ 35 „ 5%	88 75	88 25
„ „ „ sr. „ „ 5%	99 25	— —
Węg. tow. kred.... $5^1/_2$%	90 —	89 75
Obligi pierwszeństwa:		
Alföld Fiume 5% sr.	94 —	93 85
Böhm. Nordbahn 5% „	103 —	102 50
„ Westbahn 5% „	— —	93 —
Elisabeth .... 5% „	93 —	92 80
„ 1869 — 70 5% „	103 50	103 —
Ferd. Nordbh m.k. 5%	92 25	92 —
„ „ w. a. 5%	— —	86 —
„ „ „ 5% sr.	104 —	103 75
Franz. Josef „ 5% „	101 70	101 50
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	105 25	104 75
„ II. em. „ 5% „	101 90	101 60
„ 1871. III. „ 5% „	99 50	99 30
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 30	94 10
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	78 50	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	— —	90 75
„ III. 1868 „ 5% „	82 60	82 30
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	89 25	89 —
Oest. Nrdwstb w.a. 5% sr.	101 70	101 40
Rudolfbahn „ 5% „	96 25	96 —
Siebenbür. I. „ 5% „	93 25	93 —
Staatsbahn 500 fr. szt	133 —	132 —
Südbahn (Lombardy) „	114 75	114 50
„ złr. 200 5% sr.	95 75	95 50
Süd-nord. Verb. w. a. 5%	79 —	78 —
„ „ w. a. 5% sr.	97 80	97 60
Theissbahn.. ... „ 5% „	— —	— —

	żądają złr. w. a.	płacą złr. w. a.
Węg. gal. Łupk. 5% „	89 80	89 50
„ Nrdost 300 5% „	90 —	89 75
„ Ostbhn 300 5% s	81 20	80 80
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. $3^1/_2$%	94 45	94 35
Hamburg „ $2^1/_2$ „	83 —	82 90
Londyn „ 2 „	112 50	112 40
Paryż „ 5 „	44 20	44 20
Monety:		
Dukat ważny.........	5 42	5 40
20 frank. austr........	— —	— —
„ francuz......	8 99	8 98
Srebro..............	110 75	110 50
Talar pruski	167 75	167 25
LWÓW, 29 maja.		
Akc. banku hip. gal. 100	165 —	163 50
„ „ krajow. 80	69 —	67 —
Listy zast. galic.... 5%	83 25	82 75
„ „ „ ... 4%	75 50	75 —
„ . banku hip. 6%	90 —	89 50
„ „ włościań 6%	93 25	92 50
Obligi ind. galicyj. 5%	77 —	76 50
Półimperjał ros.	9 24	9 10
Rubel srebrny obrączk.	1 80	1 70
„ · papier.	1 54	1 53
WARSZAWA 28 maja.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m.	7 35	7 33
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 75	87 45
„ Wiedeń 150 złr. 2 m.	96 90	96 60
Akcje kol. warsz.-wied.	— —	96 25
„ „ warsz.-bydg.	75 —	— —
„ „ warsz.-teresp	— —	121 25
Listy zast. serji 1.. 4%	92 15	91 90
„ „ „ 2.. 4%	91 —	90 70
kupon ubiegły	1 73	— —
„ „ nowe.... 5%	91 —	90 85
kupon ubiegły	2 16	— —
„ likwidacyjne.. 4%	77 —	76 —
kupon ubiegły	1 93	— —
BERLIN 30 maja.	talar.	talar
Oblig kol. rumuń. $7^1/_2$%	—	$55^1/_4$

W drukarni „Kraju" pod zarządem St. Gralichowskiego.